Nr 277. Kraków, Czwartek 3 Grudnia 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 2 grudnia.

Oświadczenie, w którem prezes Koła polskiego określił zarówno obecne położenie parlamentarne, jak i stanowisko Polaków w Radzie państwa, jest pierwszorzędnej wagi enuncyacyą w dzisiejszej polityce wewnętrznej. Jest nią formalnie o tyle, że z jednej strony dowodzi poważnego i rozstrzygającego stanowiska Koła w parlamencie, z drugiej jednak sprawę i zadanie wytworzenia stałej większości oznacza jako obowiązek rządu. W istocie zaś swej deklaracya p. Jaworskiego jest dlatego objawem politycznym niezmiernie donioslym, gdyż naprzód określa stanowczo czynniki, mogące wejść w skład owej większości parlamentarnej, a powtóre zastrzega warunki, pod któremi większość liczyć może na współdziałanie Polaków.

Koło polskie zaleca rządowi inicyatywę, ale i przyrzeka poparcie w utworzeniu stałej większości. Jest to stwierdzenie zapatrywania, które nieraz wyrażaliśmy, że trwała polityka „wolnej ręki“ klubów jest *à la longue* niemożliwą, że „bez stałej większości parlamentarnej ani rząd rządzić, ani stronnictwo żadne działać nie potrafi.“

Myśli wypowiedzianej na wiosnę b. r. imieniem Koła przez p. Madeyskiego w dyskusyi budżetowej, iż inicyatywa w tej sprawie jest obowiązkiem rządu a nie stronnictw, dał w oświadczeniu swojem ponowny wyraz prezes Jaworski. Zaznaczył on zarazem, że rząd dotychczas akcyi w tym kierunku nie rozpoczął. Już ten zewnętrzny fakt, już to zaniechanie inicyatywy ze strony rządu wystarcza do uzasadnienia deklaracyi, iż „Koło poselskie polskie trwa na stanowisku polityki wolnej ręki.“ Oświadczenie jednak p. Jaworskiego wskazuje wyraźnie i inne jeszcze, wewnętrzne powody tego stanowiska.

Stwierdziliśmy niedawno, że „jeśli w ogóle jaka większość, skupiona pod niepolitycznym sztandarem mowy tronowej jest możliwą, to tylko większość złożona z Polaków, klubu Hohenwarta i lewicy.“ Obecnie oświadcza Koło polskie, że w razie podjęcia przez rząd akcyi stworzenia większości, Koło zgodziłoby się „tylko na to, aby działać *wspólnie* i *równocześnie* z klubem konserwatywnych i ze zjednoczoną lewicą.“ W tych słowach mieści się przedewszystkiem wykluczenie stronnictw radykalnych i to jest jego treść negatywna. Dodatnio oznaczają one warunek, iż w skład przyszłej większości mają wejść żywioły konserwatywno-autonomiczne, które stanowiły jedno z ogniw dawnej większości parlamentarnej. To jest warunek *sine qua non* i to jest zarazem trudność sytuacyi. Chodzi tu o sprzągnięcie czynników autonomiczno-konserwatywnych z centralistyczno-liberalnemi; samo to zestawienie pojęć daje miarę trudności. Rzecz jest jasna: jeśli pisma, które uważa się za organa zjednoczonej lewicy, wiernie oddają myśl swego stronnictwa, naówczas stronnictwo to nie chce dopuszczenia klubu Hohenwarta do kartelu parlamentarnego. A Polacy dziś, jak przed Wielkanocą b. r., współudział klubu Hohenwarta oznaczają jako warunek wytworzenia większości. Oto powód drugi, powód wewnętrzny, dla którego Koło polskie musi „trwać na stanowisku polityki wolnej ręki.“

Powód to nie ostatni i nie najważniejszy. Polacy wejdą w skład większości tylko mając pewność, „że przytem narodowe tradycye Koła polskiego i jego zasady autonomiczne znajdą należne uwzględnienie.“ *Czas* niepotrzebuje czytelnikom swoim tłumaczyć znaczenia i doniosłości tego warunku. Widział on w nim zawsze punkt wyjścia wszelkiego działania politycznego Polaków w Austryi i zarazem największą trudność na drodze wytworzenia stałej większości parlamentarnej. Z tego punktu widzenia narodowego i autonomicznego, współdziałanie dalsze z klubem Hohenwarta staje się dla nas kategorycznym imperatywem. Tylko mając obok siebie, a w związku z lewicą poparcie stronnictwa, walczącego jak my za równouprawnieniem narodów i za autonomią, możemy mieć rękojmię, że „narodowe tradycye Koła polskiego i jego zasady autonomiczne znajdą należne uwzględnienie.“

Z tych słów wynika jeszcze wniosek jeden, a mianowicie, że Polacy nie myślą narodowych tradycyj politycznych i autonomii uważać za jednę z owych spraw „drażliwych,“ stojących na indeksie *rerum prohibitarum* niepolitycznej kadencyi parlamentarnej. I słusznie. Kwestyom tym żaden parlament austryacki z drogi zejść nie zdoła, a kompromisów w zasadach nie uznajemy. Lewica dotąd nie okazała w niczem, iż na tej drodze można z nią iść nietylko zgodnie ale i bezpiecznie. W niczem, bo nie słów pojednawczych i słodkich nam trzeba — tych nie zbywało — ale czynów, — tych nie widzieliśmy. Nie przesądzamy i nie wykluczamy nikogo, ale w punktach zasadniczych musimy mieć *clara pacta*. Dotychczas ich niema i oto powód ostatni, najważniejszy, dla którego Koło polskie musi „trwać na stanowisku wolnej ręki.“

Program Koła określony jędrnie i wyraźnie przez p. Jaworskiego nas szczególnie napełnia zadowoleniem i ufnością. Od samego początku dzisiejszej mgławicy parlamentarnej uważaliśmy za jedynie rozumne podstawy stanowiska Polaków w Radzie państwa: na gruncie autonomii i równouprawnienia narodów silnie stać; łączności z konserwatywno-autonomicznemi czynnikami parlamentu nie zrywać; konieczność stałej większości w Izbie uznawać, ale dla jej utworzenia z zasad swych nie uronić nic, a dopóki bez narażenia tych zasad większości stworzyć niepodobna „wolną rękę“ zachować. Wszystko to znajdujemy w programie Koła polskiego. Dlatego mamy przekonanie, że polityka Koła jest na dobrej drodze.

Przegląd polityczny.

Londyński *Times* otrzymuje z Berlina obszerny komunikat, z półurzędowej — o ile wywnioskować można — strony pochodzący, który dotyczy misyi rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Giersa w stolicach Francyi i Niemiec. Na konferencyach, które odbywały się między Giersem a francuskimi mężami stanu, omawiane były — jak utrzymuje komunikat — wszystkie kwestye, mogące się przyczynić do zbliżenia obu państw. Porozumienie nastąpiło zupełne i dokładne, jakkolwiek nie zawarto bynajmniej traktatu przymierza i nie podpisano, ani też nie zamieniono not deklaracyjnych. Związek rosyjsko-francuski ma charakter obronny, dąży do utrzymania pokoju, stanowi zatem przeciwwagę trójprzymierza. Kiedy jednak trójprzymierze widzi podstawę europejskiego pokoju w zachowaniu obecnego politycznego *status quo*, związek francusko-rosyjski opiera się na systemie traktatów, co ma głównie znaczenie o tyle, o ile pewne dokonane wypadki, które pociągnęły za sobą stan rzeczy w Bułgaryi i Egipcie, według zapatrywań francuskich i rosyjskich stoją w sprzeczności z traktatami i prawem międzynarodowem. Ta różnica w pojęciu nie stanowi atoli na razie niebezpieczeństwa dla pokoju, ponieważ Francya i Rosya mają silne postanowienie dążyć na drodze pokojowej do przywrócenia postanowień traktatowych. Jakkolwiek nie wiadomo, czy te układy, prowadzone pomiędzy gabinetami paryskim i petersburskim, doprowadzą w przyszłości do zawarcia piśmiennego traktatu przymierza, można przypuszczać, że do tego nie przyjdzie, ponieważ car ma pewien wstręt do zobowiązań na piśmie. W Berlinie wyjaśnił p. Giers w sposób szczegółowy zarówno cesarzowi, jak i jenerałowi Capriviemu znaczenie zbliżenia, dokonanego między Francyą a Rosyą, a wyjaśnienia te pod względem swojego pokojowego charakteru zostały przyjęte w stolicy Niemiec z jaknajwiększem zadowoleniem.

P. Ferrand rozpoczął w jednem z pism naukowych francuskich drukować szereg artykułów o obecnej sytuacyi Włoch i przeobrażeniach, jakie królestwo przeszło od chwili śmierci Wiktora Emanuela. Wiadomo, że opinia publiczna we Francyi nie najlepiej jest usposobioną dla Włoch tak, że nawet naukowe lub pseudonaukowe fakta i daty, o ile dotyczą Włoch, a znachodzą się w pismach francuskich, należy brać bardzo ostrożnie. Doświadczył tego na sobie p. Neuwirth w swojej mowie budżetowej. P. Ferrand nie odznacza się również zbytnią przychylnością dla dzisiejszego kierunku polityki włoskiej; przebija się to już z pierwszego artykułu. To też podwójną doniosłość mają uwagi, które poświęca armii włoskiej. Wobec stosunku, łączącego Austryę z królestwem włoskiem, nie będą może bez interesu owe spostrzeżenia p. Ferrand. Przytaczamy je więc dosłownie:

„Będąc obecnym na ćwiczeniach któregokolwiek korpusu armii, w jakimkolwiek punkcie półwyspu, badając postawę i zachowanie się oficerów i żołnierzy w najrozmaitszych garnizonach i fortach nadmorskich, niepodobna oprzeć się przekonaniu, że przedmiotem wszystkich trosk i starań, rodzajem *idée fixe* Włoch w ostatnich latach dwunastu był rozwój ich siły wojskowej. Poświęcają mu one przeszło 500 milionów ze swego budżetu. Oprócz tego wiele miast a nawet prowincyj nakładało na się i nakłada ciągle jeszcze wielkie ciężary, aby dopomódz rządowi w jego usiłowaniach. W Foligno, małej mieścinie między Rzymem a Anconą, zwiedzałem koszary artyleryjskie, które kosztowały przeszło 2 miliony lirów, a koszta ponosił skarb państwa wspólnie z prowincyą i gminą. Również marynarka i arsenały doznały bardzo znacznego wzrostu. W oczy bijącym objawem jest, że w tem dziele reorganizacyi armii i marynarki, doradcą i wzorem były Niemcy. Bez względu na różnice w temperamencie narodów i klimacie krajów, sztab jeneralny włoski zapożyczył od potężnego alianta zarówno metodę formacyi korpusów, jak i regulaminy służbowe. Szefowie korpusów, oficerowie, ba, nawet podoficerowie usiłują widocznie natchnąć i przejąć się tem, co się praktykuje i co się udało nad brzegami Sprei. Prawda nakazuje nam uznać, że kierunek ten zdaje się do dziś dnia dawać bardzo poważne rezultaty. Postawa żołnierzy wszelkiej broni jest o wiele lepszą, niż przed laty dwunastu. W Turynie, Genui, Florencyi, Rzymie, Neapolu, Anconie widziałem bataliony bersaglierów i pułki piechoty, konnicy i artyleryi, rozwijające podczas długotrwałych ćwiczeń energię, dokładność, umiejętność, które stanowiły dodatni kontrast z wszelkiemi memi wspomnieniami dawniejszemi. Oficerowie wyrzekli się tej trochę kobiecej elegancyi, do której dawniej mieli upodobanie. Naśladują oni gorliwość i energię zawodową, poprawność, a nawet sztywność oficerów niemieckich. Czy dzielność armii włoskiej na polu bitwy odpowie tym nowym przymiotom zewnętrznym? W każdym razie urzeczywistniony dotąd postęp jest niezaprzeczony.“

W sobotę o mało co nie przyszło w Paryżu do przesilenia ministeryalnego z powodu względnie tak podrzędnej sprawy, jak traktat z Dahomeyem. Radykalni, bulanżyści i bonapartyści zwartym szeregiem stanęli w opozycyi wobec rządu. Freycinet w toku dyskusyi oświadczył, że odrzucenie traktatu miałoby za skutek ponowne z Dahomeyem niesnaski i że rząd nie przypuszcza, aby Izba dała powód do rozlewu krwi, tem gorszego, że bezużytecznego. Radykalny Pichon, przyjaciel p. Clémenceau, zaprojektował odesłanie traktatu do ponownego przez rząd rozpatrzenia. Izba wobec tego, iż Freycinet postawił kwestyę zaufania, odrzuciła wniosek Pichona większością 389 głosów przeciw 108, poczem uchwaliła 445 głosami przeciwko 54 zostawić rządowi zupełną wolność w zawarciu przymierza z królem Bebancynem. Wogóle jednak atmosfera Izby była bardzo duszną: pesymiści prorokują, że prawdziwa burza wybuchnie bezpośrednio po załatwieniu się z obradami nad taryfą. — Rada ministrów francuskich na poniedziałkowem posiedzeniu zastanawiała się nad udziałem Francyi w międzynarodowej konferencyi, która się wkrótce ma zebrać w Wenecyi w celu zbadania sprawy reorganizacyi komisyi sanitarnej w Aleksandryi, oraz w celu zbadania warunków, pod jakiemi ma być dozwolonym przejazd przez kanał suezki w razie kwarantanny. Na tem samem posiedzeniu zajmował się gabinet sprawą zachowania się biskupów.

„Słabość jest siłą, siła słabością,“ możnaby powiedzieć, parafrazując słowa czarownic w *Makbecie*, kiedy się czyta notę, wystosowaną przez rząd grecki w odpowiedzi na żądania Włoch, Francyi, Austryi i Niemiec w sprawie kolei Myli-Kalamata. Odpowiedź w tym tonie wywołałaby burzę dyplomatyczną, gdyby nie przychodziła z Aten. Ale Grecya wie, że jest za słabą, aby państwa europejskie chciały użyć wobec niej siły, jako ostatniego argumentu. Po prostu nie mogą się one narazić na zarzut pastwienia się nad bezbronnym i dlatego prawdopodobnie zniosą cierpliwie grecką niegrzeczność. Powtarza się tu sytuacya fałszywa, w jakiej Anglia znalazła się przed rokiem wobec Portugalii. I wówczas już na *ultimatum* angielskie podniosły się głosy, wołające o litość i zmiłowanie dla Portugalii, mimo, iż niedołęstwo jej w Afryce wychodzi na korzyść jedynie handlarzom niewolników. Ale — „słabość jest siłą“. Podobnie dziś: rządy europejskie mają najzupełniejsze prawo domagać się od Grecyi zabezpieczenia ich poddanych przed oszustwem, dokonanem na ich szkodę przez belgijskie przedsiębiorstwa kolejowe. Ale chcąc żądanie swe przeprowadzić, trzebaby po nocie p. Deligiorgisa użyć argumentów dotykalnych, a znów na to mocarstwa interesowane są za silne — a „siła jest słabością“. Zapewne też niezapłaceni robotnicy kolejowi będą jeszcze długo czekać na należne im wynagrodzenie, a wierzyciele towarzystwa belgijskiego z ciężkiem sercem puszczą się na mętne fale procesu cywilnego w Grecyi.

Korespondencya „Czasu“.

Wilno 25 listopada.

(∞) W ostatnim mym liście pisałem o wychodźtwie ludu litewskiego bądź to do Ameryki, bądź do Rosyi. Powodem emigracyi jest u nas — również jak i w Kongresówce — smutny stan bezrolnych i małorolnych włościan. Nie mówiąc o proletaryacie wiejskim, niedostatek chleba daje się już odczuwać nawet zamożniejszym gospodarzom. Urodzaje u nas w roku bieżącym, z bardzo nieznacznym wyjątkiem, były dobre. Tymczasem obawy głodu w głębi Rosyi i oczekiwany zakaz wywozu zboża wywołały t. zw. „gorączkę chlebową,“ w następstwie której sprzedawano nawet żyto pozostawione na zasiew. Wkrótce się okazało, że w niektórych powiatach zabraknie chleba na wyżywienie się do nowych zbiorów. W takiem położeniu znajduje się gubernia witebska, w której stan urodzajów nazwano przed kilku miesiącami w sprawozdaniu ministeryalnem „pomyślnym,“ a w chwili obecnej, w myśl cyrkularza tamecznego gubernatora, należy ją postawić na równi z guberniami rosyjskiemi, dotkniętemi głodem. W podobnem położeniu, dzięki szalonemu eksportowi w sierpniu i wrześniu, ma się znajdować i gubernia piotrkowska w Królestwie. Liczyć można zatem z całą pewnością, że wkrótce wiele innych guberni będzie się musiało odwołać do pomocy rządowej. W przewidywaniu zatem głodu w wielu miejscowościach Litwy i Białej Rusi, objawiła się skłonność do szukania chleba i zarobków za oceanem lub w oddalonych guberniach rosyjskich.

O zarobki w naszych stronach nader trudno. Nadzwyczaj znaczna podaż rąk roboczych przyczyniła się do zniżenia płacy. Weźmy n. p. klucz Szczorsy hr. Chreptowiczów w powiecie nowogródzkim, gdzie potrzebują tysiące robotników i robotnic. Płaca dzienna spadła tam do 20 kopiejek dla robotnika, a do 10 dla robotnicy i to na całkowitem własnem utrzymaniu. Nawet i na tym nędznym zarobku zbywać już zaczyna. Wielu naszych włościan udawało się na zarobki do Rosyi południowej, zwłaszcza do guberni: kijowskiej i chersońskiej. Wskutek bezrobocia, przeważna ich część stamtąd już wróciła i powiększyła tutaj liczbę szukających zarobku. Niskiem jest niesłychanie i roczne wynagrodzenie parobka, który, przy nader szczupłej ordynaryi, pobiera 20—25 rubli, a zaledwie połowę tego pobierają dziewki. Wobec podobnych stosunków w kraju, wychodźtwo wydaje się naszemu ludowi ostatnią deską zbawienia, aczkolwiek odznaczał się on dotąd zawsze wielkiem przywiązaniem do gleby i rodzinnego zakątka.

Jakkolwiek nam samym zaczyna już zbywać na chlebie, to jednak w piersiach ludu katolickiego budzi się to tu, to tam współczucie dla niedoli guberni nadwołżańskich. Niedawno włość Komaje w powiecie święciańskim (gub. wileńska), w skutek wezwania sędziego pokoju, p. Despot Zenowicza, ofiarowała po garncu zboża z każdego dymu na rzecz dotkniętych klęską głodową. Tożsamo zamierzają uczynić i inne włości tego powiatu. Z tego widzicie, że lud nasz, wobec wielkiego nieszczęścia, zapomina o wielu doznanych krzywdach i chętnie niesie grosz wdowi w ofierze.

Najważniejszem ogniskiem nietylko przemysłowem, ale i handlowem na całą Litwę jest Białystok, zwany niegdyś „Wersalem polskim,“ a zawdzięczający swe znaczenie i rozwój hetmanowi Janowi Klemensowi Branickiemu. Szczególnie korzystnie przedstawia się ruch handlowy w Białymstoku, jeżeli go porównamy z innemi miastami guberni grodzieńskiej. I tak w Białymstoku było w 1886 roku 341 kupców, obracających kapitałem w wysokości 8.254,000 rubli, podczas gdy we wszyst-

Z Akademii Francuskiej.

(Dokończenie).

Rozczytując się w aktach cnoty francuskiej, przychodzi nam stwierdzić upowszechnienie podobnych zasług i czynów na ziemi naszej. To, co tam zdumiewa, jako wyjątek, u nas bodaj regułą niemal powszechną. Co we Francyi uchodzi za czyn nadzwyczajny, powszedniejsze w Polsce nosi cechy. Pocieszające i chlubne to zestawienie niewątpliwie przypisać należy większej u nas religijności i zachowaniu się wiary w sercach, uskrzydlonych nadzieją i miłością. Genewski pisarz radby ten czynnik wytrącić z życia i duszy zasłużonych, których dobre wspomina uczynki. Na jednem miejscu n. p. wspominając poświęcenie ubogiego robotnika, który już wielokrotnie swym bliźnim uratował życie, mowca nie waha się powiedzieć, iż rzucając się ślepo w niebezpieczeństwo, działał pod wpływem nerwów! Czyżby więc moralne podniety zniknąć miały z szlachetnych serca porywów, zamieniając je w instynktowe tylko czynności? Nie dziw, jeśli wraz z przemagającym materyalizmem w pojęciach, wyrabia się i pewien obojętny eklektyzm w przekonaniach. Słusznie się odzywa p. Cherbuliez, iż rozczytywanie się w aktach cnoty każdego uczyni i pokorniejszym i większym zarazem optymistą. Mniej nam się podoba trzeci niby wynik zetknięcia się z szlachetnemi przykładami, a mianowicie owa rzekoma tolerancya, podporządkująca wszelakie doktryny jednemu tylko probierzowi: dobroci serca. Domówienie przydłuższego sprawozdania jest wyskokiem mętnej bezwyznaniowości., stawiającej cnotę i to cnotę wrodzoną, naturalną, ponad wszystkie systemata, bo takiem mianem nasz genewczyk opatruje religijne wyznania i zasady.

A szkoda nam tego rdzennego niedostatku w mowie, odartej z głównego jej wdzięku, skoro zabrakło w niej koniecznego ciepła. Niemniej tu i owdzie warto jeszcze podnieść rysy szczęśliwsze i trafne. Kto zna francuską hojność, kto wie, jakie tam olbrzymie fundusze rosną z drobnych datków, podzieli zdumienie p. Cherbuliez na widok ogromu dobrego, co się da zrobić za pomocą biednych, lichych groszy, byle je umieć właściwie zastosować. — Moi poprzednicy — mawiał Henryk IV — poczytywali sobie za sromotę znać wartość talara, ja zaś chciałbym wiedzieć, co warte tynfy. — „Miał słuszność ten wielki monarcha, groszami to świat nasz idzie, bo w ich liczbie znajdują się dziwnie rodzajne, gotowe zdziałać cuda dla dukatów niedościgłe.“

Jakiż to ładny n. p. ustęp ten, który wspomina, iż wśród prostaczków wielu posiadło tajemnicę owych cudownych groszów, rozmnożonych w ich ręku czarodziejską niemal sztuką. „Jedna z wynagrodzonych wdzięcznie się odzywała: Sama niewiele posiadam, ale gdy wszystkich w domu obdzielę, jeszcze mi zawsze coś zostanie na zakupienie siemienia dla moich ptaszków.“ „Nie wymawiajmy jej tych ptasząt, jedynego bodaj w życiu zbytku i radości. Kto wie, ażali tej odrobiny wesela nie potrzeba jej cnocie, będącej razowym może, ale bardzo pożywnym chlebem, karmiącym liczną nader rodzinę... Ach! moi panowie, gdybyśmy wytrącili z budżetu ubóstwa dary i ofiary biednych ludzi, grosz wyrobnika lub wdowy, jakkolwiek hojnem bywa miłosierdzie bogatych, wypadłoby ogłosić bankructwo dobroczynności!“

Widocznie w tym roku nie znalazło się celniejszych i pełniejszych poezyi przykładów spotęgowanej dzielnością cnoty poświęcenia, dość bowiem zwyczajne obrazy przedstawił słuchaczom mistrz, bieglejszy w osnuwaniu fikcyjnych kolei, aniżeli w opowiadaniu rzeczywistych wypadków i czynów. Wprawdzie uważa on, że jeżeli w każdym pięknym uczynku tkwi pewna nadzwyczajność, są dusze, dla których samaż nadzwyczajność zwyczajem się stała, drugą naturą i upojeniem namiętnem. Znać jednak pewne zakłopotanie w rozdawnictwie tegorocznych nagród. Tu przeznaczono jednę ze znaczniejszych ubogiej wdowie, która, acz obarczona rodziną, tak się rozmiłowała w cnocie gościnności, iż jej ustronna w górach chata stała się gotową zachroną dla chorych, strudzonych, nieraz umierających przechodniów. Żeby dziesięciu wędrowców zapukało do jej drzwi, dla każdego znalazła kącik i pomoc gotową. Niedarmo ją w całej okolicy matką ubogich przezwano. Na legendę zakrawa historya ociemniałego starca, Homera wioski nad Mezą, który utraciwszy wzrok w kuźnicach, odtąd nietylko ręcznemi i zręcznemi wyrobami z drutu zarabia na życie, lecz nadto zdobył sobie osobne stanowisko w swej gminie rzadkim talentem opowiadania wierszem, czy prozą. Gdziekolwiek dziewczęta zasiędą, lub chłopcy się zejdą, zawsze ktoś bieży po starego rapsoda, prosząc o powiastkę lub gadkę zajmującą. Czaruje słuchaczów treścią i wątkiem swych opowiadań, które wszystkie mają cel moralny na oku, uczą dziewczęta skromności i cnoty, nawołują młodzież do poprawy obyczajów i miłości ojczyzny. Stary niewidomy takiego zażywa miru wśród swoich, taką sobie nad nimi zdobył przewagę, iż mu powierzono władzę rozjemczą w waśniach sąsiedzkich, a odkąd po utracie wzroku kaleką do rodzinnej powrócił wioski, znaczy się tamże widoczne złagodzenie obyczajów, ubytek procesów i kłótni, zgoda rodzinna. Karmieni pieśnią i powieścią wieśniacy czcią i miłością otaczają swego dudarza, który jest dziś właściwą głową i patryarchą całej wioski i w każdej uroczystości rodzinnej przewodnią odgrywa rolę.

Mimo ujemnych stron przemówienia p. Cherbulieza, jedna zaleta stanowczo się zeń wychyla i zasługuje na osobne uznanie. W epoce pesymizmu i zwątpienia, optymizm bywa prawie cnotą, a całą zasługą. Mowca przyznaje, iż wielkie cnoty są zawsze wyjątkowemi w świecie objawami, ale jeśli prawdą jest, że mniejszości zwykle ludźmi rządzą, niemniej też prawdą bywa, iż owe wyjątkowe cnoty, budzące więcej podziwu, aniżeli naśladownictwa, podnoszą przeciętny poziom moralności ludzkiej, i że gdyby ich zabrakło, człowiek chybaby wszelką stracił wartość. Ale w sądach o ludziach i ludzkości, o epoce i moralności społecznej, lękać się należy złudzeń optycznych i osobistej wrażliwości. Trafnie też p. Cherbuliez wspomina przygodę owego nieboraka z Faenzy, któremu ongi przegrana w trybunale sprawa pomięszała zmysły. Odmówiwszy we wszystkich kościołach rodzinnego miasta żałobne nabożeństwo, obiegał ulice i rynki, wołając rozpaczliwie: „Cnota skonała, niema już cnoty!“ Wielu już przed nim podobny okrzyk wydało, wielu odtąd jednaką powtarza skargę. Czytajmy kroniki lub kazania z XII wieku, a dowiemy się z nich, iż za życia ojców szanowano jeszcze prawa, przestrzegano czystości obyczajów, które dopiero stopniowo się rozluźniły, aby dojść do ostatecznego zepsucia. Sięgnijmy do kronik z poprzedniego stulecia, a i w nich napotkamy różne narzekania na upadek i rozpustę, na złe czasy, w których ludzie nic już nie szanują, a samaż cnota zamiera. Kiedyż w takim razie cnota żyła, kiedy nie umierała? Po wsze czasy nie brakło złego na świecie, a wraz i ludzie skłaniali się do mniemania, iż dawniej lata bywały gorętsze, zimy łagodniejsze i ludzie mniej występni.“

Nie, cnota nigdy nie zginie, nie zniknie z powierzchni ziemi, woła p. Cherbuliez, i ta to dodatnia nuta wciąż w jego referacie pobrzmiewa zachęcającem do życia i czynu hasłem.

Po nagrodach, przyznanych cnocie, Akademia rozdzieliła te, które wieńczą książki i dzieła, na to zaszczytne wyróżnienie zasługujące. Uderzyła nas przewaga studyów, podjętych ściśle na gruncie przeszłości i umysłowości francuskiej, wbrew rozrzuceniu innych narodów, opracowujących z upodobaniem obce sobie stosunki i przedmioty. Wielka historyczna nagroda Goberta przyznaną została p. Arturowi Chuquet za dzieło o wojnach rewolucyi. Nagroda poezyi na zadany temat średniowiecznej jakiej legendy, rozpadła się na dwa utwory, z których jeden p. t. *Kuglarz* jest dziełem wicehrabiego Borelli, drugi zaś: *Śmierć Vikinga* napisanym został przez Edmunda Harancourt. — Mnóstwo rozdzielonych nagród świadczy o trudach uczonego grona, które, powołane do rozsądzania wartości przedłożonych sobie ksiąg, nieraz odbiegać musi wdzięczniejsze stokroć dziedziny osobistej twórczości, aby sumienne i uzasadnione wydawać wyroki i rozdawać wieńce.

F.

kich innych powiatach gubernii grodzieńskiej było w tymże czasie 710 kupców, mających w obrocie 6.741,000 rubli. Głównym artykułem tamecznego handlu jest wełna, którą zwożą tam z całej prawie Litwy, Małorusi, a przedewszystkiem z Królestwa Polskiego. Ta ostatnia uchodzi za najlepszą. Litewska wełna nadaje się tylko do wyrobów pospolitych gatunków sukna. Część znaczna zakupionej wełny idzie na potrzeby fabryk miejscowych, a reszta odprzedaje się fabrykantom, przybywającym do Białegostoku z innych obwodów przemysłowych Rosyi europejskiej. Obok wełny ważnym artykułem handlu białostockiego są sukna produkcyi miejscowej i poza miejscowej, jak np. łódzkiej, tomaszowskiej i nawet petersburskiej. Wysyłają je z Białegostoku w znacznej ilości do wielu ognisk handlowych: Rostowa na Donie, Niżnego-Nowogrodu, Odessy, Charkowa i Tyflisu. W związku z handlem wełną zostaje handel farbami i innemi produktami chemicznemi, przywożonemi do Białegostoku z zagranicy. Dalej znacznym jest obrót materyałem opałowym, pochłanianym przez 50 motorów parowych. Dawniej dostarczały go tamtejsze okolice, ale, po okropnej dewastacyi lasów, zaczęto używać węgla kamiennego, który się sprowadza częścią z Królestwa, częścią z zagranicy. Nadto zaczęto od niedawna eksploatować pokłady torfu, z których najznaczniejsze są w Jurowicach majętności pana Trochimowskiego. Inne artykuły handlu tamecznego są tesame, co i wreszcie miast litewskich, dlatego o nich tutaj nie wspominam.

Z małym wyjątkiem handel w Białymstoku jest w rękach żydów. Również i $^3/_4$ mniejszych fabryk i zakładow tamecznych znajduje się w ich posiadaniu. Na 74 kupców chrześcijan przypada tam 267 żydów, co stanowi 78% z ogólnej liczby. W innych powiatach gub. grodzieńskiej stosunek kupców chrześcijan do żydów jeszcze gorszy, albowiem ci ostatni stanowią 86%. Obrót roczny kupców chrześcijan wynosi w Białymstoku 3.706 000 rubli, a żydow — 4.548,000 rubli. Czysty zaś zysk roczny kupców chrześcijańskich wynosi w tem mieście 189.000 rubli, tj. 5%, a żydowskich — 283.000 rubli, t, j. 10%. Cyfry to dosyć wymowne.

Londyn 22 listopada.

(*,*) Wszyscy członkowie gabinetu znajdują się już z powrotem po wakacyach do Londynu i odbywają się częste rady ministeryalne. Samo ministeryum znajduje się przekształcone przez śmierć p. Raikes i Smith'a, przez objęcie nowych posad przez pp. Balfoura, Fergussona i sir Johna Gorsta, i przez nominacye pp. Jackson, Lowther i Curzow. Ten ostatni został w tych dniach sekretarzem stanu w wydziale Indyj. Jest on synem lorda Scandale i jedną z gwiazd wschodzących na horyzoncie toryzmu. Znalazł już wielką reputacyę jako student w Oxfordzie, a potwierdził ją jako sekretarz lorda Salisburyego i jako autor dwóch dzieł o Indyach, gdzie przewiduje nieunniknione w niedalekiej przyszłości starcie z Rosyą. Nie ma wątpliwości, że ministeryum lorda Salisburyego w obecnym swym składzie przedstawia zbiór polityków i mężów stanu poważnych i zdolnych.

Czy kraj pozostanie im wierny, to inna kwestya. Ale w każdym razie członkowie gabinetu przygotowują program przyszłej sesyi. Jak już wiadomo, dwa bille przedłożone będą w imieniu rządu, dotyczące Irlandyi. Jeden ma jej zapewnić rady prowincyonalne wyborcze, takie, jakie już posiada Anglia i Szkocya, i oddające w ręce mieszkańców wielką część administracyi lokalnej; drugi ma zaprowadzić bezpłatność szkółek elementarnych, jaką świeżo pozyskały inne części monarchii. W ten sposób gabinet chce udowodnić, że wypełnił swe zobowiązania przed pięciu laty uczynione i że po stłumieniu nieporządków, wprowadza tam wszystkie te swobody, które się dadzą pogodzić z całością i bezpieczeństwem państwa.

Gdyby program taki wprowadzony został w życie, to można przewidzieć, że znowu cała sesya parlamentarna, a w dodatku ostatnia, poświęconą by była Irlandyi z zaniedbaniem innych spraw doniosłych a naglących. Prasa ministeryalna zwróciła na to uwagę i wydała nawet po świeżym wyborze w Dorset, gdzie kandydat liberalny odniósł zwycięstwo, krzyk rozpaczy. Nowa, wielka kwestya staje na porządku dziennym — kwestya gruntowa. Jest widocznem, że ludność wiejska żąda samorządu gminnego i utworzenia drobnej własności, a nie czynszowego ustroju, jaki dotąd panuje. Niepodobna zamykać oczu na ruch, jaki się w tym kierunku rozpoczął w Anglii. Whigowie pochwycili go jako oręż stronniczy i dmuchają z całej siły na to zarzewie, nie troszcząc się o ostateczne następstwa, jakie może za sobą pociągnie. Ludność wiejska, olśniona objawami sympatyi, do których nie była przywykła i obietnicami polepszenia bytu, staje po ich stronie i zapewnia zwycięstwo ich kandydatom do parlamentu. Jeżeli stronnictwo zachowawcze nie uczyni szybkiej a stanowczej ewolucyi w tym samym kierunku, jeżeli nie pochwyci w swe ręce tego agrarnego ruchu, to można łatwo przewidzieć, że w bliskich wyborach whigowie otrzymają potężną większość.

Dlatego *Standard* i inne dzienniki i organa zachowawcze nalegają na rząd, ażeby uczynił jedno z dwojga: albo zaniechał irlandzkich billów i na ich miejsce zajął się angielskiemi gruntowemi stosunkami, albo też, żeby nie rozwiązał parlamentu po przyszłorocznej sesyi, lecz odłożył wybory powszechne aż do roku 1893. Łatwiej dawać takie rady, aniżeli w czyn je wprowadzić. Samo się przez się rozumie, że gdyby ministeryum uparło się przy utrzymaniu tej samej Izby gmin w siódmym roku, co nie miało miejsca od słynnego „Song-Parlament'u", to napotkałoby na tak gwałtowną opozycyę wśród whigów i Irlandczyków, iż zamiast uspokoić kraj, rozdrażniłoby go do najwyższego stopnia. Ale i druga rada nie lepsza. Przez zaniedbanie spraw irlandzkich rząd nie dopełniłby swego przyrzeczenia, a p. Balfour jest energicznym poplecznikiem wywiązania się sumiennego z przyjętych zobowiązań. *Honesty is the best policy.*

Książę Jerzy, młodszy syn księcia Walii, zachorował na tyfus. Wprawdzie nie jest on tak gwałtowny, jak ów pamiętny tyfus, który jego ojca o mało nie pozbawił życia przed dwudziestu laty, mimo tego panowały żywe obawy w pierwszych dniach. Malborough-house, rezydencya londyńska księcia Walii, do której przeniósł syna w pierwszym dniu ukazującej się choroby, oblężona jest przez przedstawicieli wszystkich klas społeczeństwa, spieszących po wiadomości o chorym i z wyrazami sympatyi dla rodziny następcy tronu. Księżna Walii na wiadomość o chorobie syna opuściła natychmiast Liwadyę, ale pomimo wielkiego pośpiechu nie będzie mogła przybyć jak za dwa dni. Silny organizm młodego księcia, zabartowany w marynarskiej służbie, zwycięży tyfoidalną gorączkę. Królowa, która dzisiaj ze Szkocyi do Windsoru zjeżdża, odwiedzi go w dniu jutrzejszym.

Tak, jak dzieci, i wielkie miasta muszą mieć swe zabawki. Londyn bawi się chwilowo rozwiązaniem zagadki, jaką mu stawia co wieczór na przedstawieniach w Alhambrze pani Anna Abbott, kobieta-magnes. Oto pospolity *music-hall* jest obecnie przybytkiem nawet tych warstw towarzyskich, które nigdy doń uczęszczać nie miały zwyczaju. Widowisko jest istotnie ciekawe i usprawiedliwia nadzwyczajne zajęcie, jakie budzi. — Zjawia się na scenie młoda, jasnowłosa, o błękitnem, metalicznem oku Amerykanka, w wykwintnej, balowej sukni, z obnażonemi rękami. Bez żadnego przyrządu i mechanizmu, jedynie siłą, jaką ma w sobie posiadać, dokonywa rzeczy nadzwyczajnych. Kładzie rękę na ramieniu chłopczyka, a żadna siła nie potrafi go dźwignąć z posadzki. Kij bilardowy, trzymany w jej ręku, nie może być jej wyrwany przez dziesięciu naraz mężczyzn. Żaden wysiłek nie jest w stanie posunąć ją z miejsca, na którem stoi. Podnosi z lekkością krzesło, na którem się piętrzy piramida czterech mężczyzn, siedzących wzajemnie sobie na kolanach i podrzuca ich w górę jednym ruchem palca. Wszystkie te objawy niepojętej siły oporu i ruchu nie wywierają ani śladów znużenia, ani zmiany pulsu, jak stwierdzają stojący obok niej poważni lekarze. Interes zdwojonym jest jeszcze tem, że ani pani Abbott, ani jej impresario nie dają wyjaśnienia co do natury fenomenu i utrzymują, że jest i dla nich niepojętym. Jestże to nowa manifestacya elektryczności, jestże to magnetyzm zwierzęcy w dozie niespotkanej dotąd, jestże to ów fantastyczny *vril*, którym bujna wyobraźnia lorda Lyttona obdarzyła przyszłe pokolenia? Nie jest to w żadnym razie siła muskularna, a najprawdopodobniejsze przypuszczenie o kuglarskim jakimś fortelu i figlu, obalane jest przez wszystkich mistrzów tej sztuki, wysoce zainteresowanych zdemaskowaniem rywalki. Spirytyści utrzymują naturalnie, że jest ona *medium* doskonałem, ale ponieważ nie wykazują natury pierwiastków, pomiędzy którymi ma pośredniczyć, nie są w stanie zaspokoić naukowych wymagań. Największa liczba widzów podejrzewa sceptycznie oszustwo w rodzaju Devenfertów.

Świat naukowy okazał swój interes i naturalnie teatralnemi widowiskami się nie zadowalnia; chce on fenomen ten poddać ścisłym badaniom. *Royal Physical Society* zaproponował zawezwać kompetentne znakomitości do uczestniczenia w badaniu. Ponieważ zapewniono p. Abbott tajemnicę co do rezultatu w razie, gdyby mógł pozbawić ją środka zarobkowania i ponieważ dobra jej wiara nie zdaje się ulegać wątpliwości, zatem prawdopodobnie do utworzenia badawczego komitetu przyjdzie niebawem. Nim to nastąpi, co wieczór drzwi Alhambry są oblężone, a pani Abbott stanowi główny przedmiot zajęcia publiczności.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęto obrady nad etatem ministerstwa handlu.

Dep. Burgstaller sądzi, że za mało uczyniono dla Tryestu. Należałoby Tryestowi dopomódz i stworzyć dla niego połączenie z południowemi Niemcami. Mowca podnosi w końcu potrzebę podniesienia marynarki handlowej.

Dep. Baernreither zaznacza, iż obecnie uwaga publiczna zwrócona jest ku polityce komunikacyjnej, cłowej i socyalnej. Mowca obszerniej omawia politykę socyalną, a w szczególności organizacyę stowarzyszeń przemysłowych.

Dep. ks. Liechtenstein podnosi, iż spodziewał się, że nastanie teraz nowa era na polu reform socyalnych. Głównemi symptomatami, na których jego partya opierała swoje nadzieje, były: manifest wyborczy lewicy, zwycięstwa wyborcze jej przeciwników, mowa tronowa i wreszcie socyalne stosunki. Manifest lewicy był wprost zapożyczony z socyalnego programu. Dalszym symptomatem, korzystnym dla reformy socyalnej, były zwycięstwa wyborcze partyi niemiecko-narodowej i socyalno-chrześciańskiej w Gracu, Wiedniu i we wszystkich tych miastach, gdzie się koncentruje niemiecki przemysł. Prawda, że naszych kilkanaście głosów tylko wyjątkowo ma przy głosowaniu znaczenie; w podwójnej buchhalteryi hr. Taaffego nie stanowimy ważnej pozycyi, ale my stoimy tu jako głośni świadkowie nędzy naszego ludu, jako uprawnieni obrońcy jego potrzeb. Mowa tronowa w końcu, której autorem ma być minister Steinbach, którego przeszłość ściśle związana jest z początkami reformy socyalnej w Austryi, zapowiedziała również szereg socyalnych projektów do ustaw. Niestety dotychczas tych przyrzeczeń nie spełniono. Pół roku upłynęło, a stan przemysłowy bardziej upada, liczba pięcioguldenowców zmniejsza się, nędza wzrasta, a ku ogólnemu zgorszeniu, garstka spekulantów bogaci się kosztem publicznego majątku. Przedłożenia w sprawie Lloyda i żeglugi parowej na Dunaju miały charakter manczesterski. Także i wniosek lewicy o ulgach podatkowych jest mało znaczący. A przecież stosunki ekonomiczne stały się krytycznemi. Dla robotników zrobiono nieco, bo groźnie wystąpili; dla drobnego przemysłu nie uczyniono nic. Wysocy i najwyżsi urzędnicy państwowi stoją jeszcze zawsze na stanowisku manczesterskiem. Bardzo pożądaną byłaby statystyka nędzy. Regeneracya rękodzieł nastąpi za inicyatywą korony i rządu i za współudziałem klas panujących i wtedy stan przemysłowy pozostanie monarchicznie usposobiony, konserwatywny i patryotyczny, albo też nastąpi ta regeneracya na drodze socyalno-demokratycznej. Mowca wzywa Izbę do śpiesznej pracy na polu reformy socyalnej, która doprowadzi do pokoju ojczyzny.

Przemawiali dep. Edlbacher, dep. Dyk i dep. Pichler, który wzywał ks. Liechtensteina, aby przytoczył choć jedną akcyę, lub jedno głosowanie zjednoczonej lewicy niemieckiej, z którego by się okazało, że ona jest zależną od wielkich kapitalistów.

Po dep. Pichlerze zabrał głos minister handlu margr. Bacquehem, którego mowę streszcza depesza biura korespondencyjnego.

Z parlamentu niemieckiego.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby poselskiej podczas dalszej dyskusyi budżetowej, zabrał głos imieniem Koła polskiego poseł Józef **Kościelski** i wyraził na wstępie, iż cieszy go, że w Prusach zaczynają nam okazywać więcej zaufania. Będziemy uważali sobie za punkt honoru pozostać zawsze na wysokości tego zaufania. Kanclerz liczy nas do stronnictw przychylnych państwu, będziemy się starali zawsze uzasadnić to jego twierdzenie. Ale kanclerz zdaje się jako złe uważać narodowe różnice. W tem nie mogę mu przyznać słuszności. Narodowe różnice mogą istnieć obok państwowej jednolitości. Związkowe państwo Prusy wprowadziło do Rzeszy nie niemieckie żywioły, a ich wynarodowienie oznaczałoby osłabienie kraju. Jeśli się poprzestanie na prostem zasymilowaniu państwowem, natenczas pozyska się siłę, a nawet leżałoby to w interesie państwa, aby popierać u Polaków narodowego ducha. Nie obecność Polaków jest słabością, lecz dążność do germanizowania ich. Wdzięczność moja dla rządu atoli nie skłoni mnie do tego, bym miał przy wszystkich żądaniach etatu powiedzieć: Amen. Wobec naszych stosunków ekonomicznych umiemy być oszczędni. Dlatego nie będziemy mogli uchwalić wszystkiego tego, cobyśmy byli uchwalili chętnie w innych stosunkach. Przy obradach w komisyi z pewnością niejedno objawi się w innem, pomyślniejszem świetle, aniżeli się wydaje teraz. Zarzucają, że właśnie w środku państwa buduje się wiele wojskowych gmachów, ale właśnie w tej dziedzinie jest to potrzebniejszem, aniżeli na krańcach, ponieważ tutaj młodzież, składająca przysięgę, iż walczyć będzie z Bogiem za króla i ojczyznę, najprędzej zostaje uwiedzioną do uchybienia temu zobowiązaniu. Jeżeli krytykując wysokie żądania na marynarkę, odwołują się na przykład zeszłoroczny, to zapominają o tem, że w roku zeszłym wykazano w komisyi jasno potrzebę tych nowych wydatków. Wzmocnienie marynarki nie było też rzeczą nagłą, a we wszystkich memoryałach lat ostatnich oznaczano je jako ważny punkt siły zbrojnej państwa. Możemy pozycye dla marynarki odłożyć na później, ale skreślać ich całkowicie nie możemy. I tutaj przewodnią zasadą musi być oszczędność. Do ofiar na wzmocnienie obrony kraju jest także polska ludność każdej chwili gotową. Żąda ona atoli zarazem równouprawnienia z niemiecką ludnością, równej opieki ekonomicznej dla swej dzielnicy, jakiej doznają inne części kraju. Natenczas ustanie też pożałowania godny brak robotnika. Polska ludność jest zawsze wierną cesarzowi i państwu.

Kanclerz **Caprivi**, odpowiadając na przemówienie p. Kościelskiego, oświadczył na wstępie, iż nie wchodzi w to, czy jego mowa dała powód do nadziei, jakie wyraził poprzedni mowca, że atoli wierzy w to, iż chodzi o to, aby polscy współobywatele dowiedli czynem, że można dalej postąpić na obranej drodze. Kanclerz zwrócił się następnie przeciwko uwagom poprzedniego mowcy, odnoszącym się do różnic narodowych, zaznaczając, iż nie może on odczuwać tego samego, czego doznali Niemcy, kiedy naród niemiecki połączył się w państwo, lecz że nie braknie mu jednakże poczucia narodowego, ponieważ w dalszym ciągu swego przemówienia mówił o siłach, które sięgają za granice monarchii i z których należałoby się korzystać, uwzględniając życzenia polskiej ludności. Na uwagę p .Kościelskiego, odnoszącą się do ekonomicznych stosunków w Księstwie, kanclerz zaczął wyliczać dobrodziejstwa, jakich doznało W. Ks. Poznańskie od królów pruskich, w czasie 11 letnich rządów Flotwella itd. Czem W. Ks. Poznańskie jest dzisiaj, to zawdzięcza tylko rządowi pruskiemu, tak zakończył Caprivi.

Zabrał następnie głos wolnomyślny poseł **Richter**, który między innemi zarzucił rządowi brak konsekwencyi w jego polityce, praktykowanej względem Polaków, że obchodząc się z jednej strony nieco łagodniej z nimi, zatrzymuje z drugiej strony wiele pozostałości z peryodu Bismarcka.

Po zamknięciu dyskusyi jeneralnej odpowiedział poseł **Kościelski** na wywody kanclerskie w krótkich słowach, a mianowicie oświadczył, że na podstawie źródeł niemieckich wykazać może, że zdanie, jakoby ze względów politycznych źle się obchodzono z Księstwem ekonomicznie, nie jest jego osobistem zdaniem, że ono wyrażonem jest i podzielanem przez autorów niemieckich, a gdy kanclerz rzeszy oświadcza nadto, że mowcy brak zrozumienia tego, co od czasów zjednoczenia Niemiec osiągnięto, to na to musi z swej strony odpowiedzieć, że „właśnie jako członek narodu, który za swą narodowość krew przelewał, zupełne dla tego musi mieć zrozumienie."

KRONIKA.

Kraków 2 grudnia.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** odbywając w piątek w Żółkwi lustracyę tamtejszego starostwa i urzędu podatkowego, zwiedził także wszystkie oddziały szpitala żółkiewskiego, następnie urząd gminny i plac przeznaczony pod budowę koszar kawaleryi w Żółkwi. Pod wieczór wyjechał p. Namiestnik do Krechowa. Od Glińska towarzyszyła mu banderya konna, złożona z kilkudziesięciu włościan, którzy odprowadzili go do dworu państwa Micewskich. Tutaj powitali p. Namiestnika gospodarz, ruski paroch przemową ruską i wójt gminy na czele licznie zebranej gromady, podając chleb i sól. W obiedzie, prócz p. Namiestnika i gospodarstwa, wzięli udział między innymi: prezes Rady powiatowej, p. Tadeusz Starzyński, starosta p. Lanikiewicz, komendant miejscowej załogi kawaleryi, rotmistrz Pokorny itd. Nazajutrz w sobotę, o g. 8 zrana wrócił p. Namiestnik do Żółkwi, zwiedził pięknie przystrojoną szkołę SS. Felicyanek, następnie szkołę ludową męską, rzeźnię gminną, wstąpił do Wydziału powiatowego i po śniadaniu u p. starosty Lanikiewicza odjechał o g. pół do 1 w południe końmi do Lwowa, odprowadzony do granic powiatu przez marszałka powiatowego, p. Tadeusza Starzyńskiego, starostę p. Lanikiewicza, p. Aleksandra Micewskiego i burmistrza miasta Żółkwi, p. Rozwadowskiego.

— **JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko** przybył wczoraj wieczór z Wiednia do Krakowa i odjechał dziś przed południem do Gumnisk.

— **Zapiski osobiste.** Hrabina Marya Badeniowa, małżonka JE. p. Namiestnika, przejechała dziś rano przez Kraków z Wiednia do Lwowa. — Hr. Stanisław Badeni, członek Izby panów, odjechał wczoraj wieczór do Wiednia.

— **Z Uniwersytetu.** P. Karol Flach, rodem z Nowego Sącza, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Imatrykulacya** uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego na półrocze zimowe b. r. odbędzie się w sobotę o godz. 11 przed południem w auli uniwersyteckiej.

— **Posiedzenia Rady nadzorczej** krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń skończyły się wczoraj wieczorem po wyczerpaniu porządku dziennego, obejmującego szereg spraw poważnych, jak podanie delegatów szląskich o utworzenie Reprezentacyi Towarzystwa w Cieszynie, wnioski komisyi taryfowej gradowej, sprawozdanie komisyi co do propozycyi rozszerzenia umowy z Towarzystwem warszawskiem. Na porządku dziennym były też podania urzędników o zapomogę z powodu drożyzny. Rada przyznała zapomogę i podzieliła pod tym względem urzędników na 4 kategorye; urzędnikom najniższej kategoryi płac przyznała dodatek 20-procentowy, drugiej wyższej 15-procentowy, trzeciej jeszcze wyższej 10-procentowy, wreszcie czwartej kategoryi najwyższych urzędników dodatek 5-procentowy.

— **Konsorcyum obywatelskie**, którego ofertę na dzierżawę dóbr Podhajeckich zatwierdziła wczoraj z wiadomemi zastrzeżeniami Rada nadzorcza Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, wybrało celem prowadzenia dalszej akcyi komitet pełnomocny, w skład którego wchodzą pp.: Józef Jędrzejowicz, Edwin Hohendorf, Franciszek Wolski i Kazimierz Jankowski.

— **Loterya Stowarzyszenia nauczycielek** staje się zazwyczaj powodem wielu serdecznych objawów współczucia ludzi, przejętych celami tego Stowarzyszenia, wszyscy spieszą z pomocą — ofiarując czas, pracę i pieniądze, lub dary. Lista osób, nadsyłających fanty, codziennie się zwiększa. Rodzina po ś. p. Drze Władysławie Krajewskim nadesłała kilkanaście wyborowych i wykwintnie oprawnych dzieł. Poprzednia prezesowa Stowarzyszenia pani Zubrzycka, pani Marya Dunajewska, panie: Krzymuska, Straszewska, Żeleszkiewicz, Blumenstokowa, Marsowa, panna Laura Wysocka, panna Zofia Gebauer, Grelińska, Tadeuszowa Pawlikowska, Pochwalska, Płachecka, Bandrowska, Wańkowiczowa, Feintuchowa, Harajewiczowa, panna Kołomażnikówna, panna Anna Uderska, Lipowska, Rajska, Kwiatkowska, Długołęcka, Barabaszowa, Odrzywolska, Pieniążkowa, Jakubowska, Lina John, Knausowa, nadesłały piękne i bardzo liczne fanty. Nauczycielki szkoły robót panny Mayerberg przysłały nader kunsztownie wykonane prace tak własne, jak i uczennic szkoły. Jak co roku, również kupiectwo krakowskie pospieszyło z hojną pomocą: pp. Grosse, Fischer, Jawornicki, Kutrzeba, Federowicz, Trauczyński, Wiśniewski, Krzyżanowski, obdarzyli Stowarzyszenie licznemi i doborowemi fantami. Również nadesłali je pp.: Wincenty Czarnowski, Müldner, Żeleńscy. — Niespodzianka przygotowywuje się w postaci aforyzmów i wróżb na biletach, które będzie można losem wyciągać z kosza, a grono osób dobrej woli zajmuje się wytwornem strojeniem lalek, które mają tworzyć stół osobny. Piękne książki, wzięte w komis, będą nielada przynętą dla matek, jako jeden z trwalszych darów, któremi zazwyczaj darzymy dziatwę w dniu św. Mikołaja.

— **Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca"** urządza w niedzielę w lokalu swoim wieczorek. Program obejmuje: odczyt, śpiew chórowy, grę na fortepianie, deklamacyę, odegranie 1-aktówki *Dzieciaki* i obraz z żywych osób.

— **Na walnem zgromadzeniu** Towarzystwa „Bratniej Pomocy" słuchaczów politechniki we Lwowie wybrano nowy wydział, w skład którego weszli pp.: Andrzej Moraczewski, przewodniczący; Robert Breitenwald, zastępca przewodniczącego; Władysław Leśniak, skarbnik; Stefan Bartoszewicz, bibliotekarz. Wydziałowi: Kazimierz Zaczkowski, Kazimierz Teodorowicz, Józef Dankowski, Tadeusz Popowski, Jakób Kuraś, Leon Jeziorański. Zastępcy wydziałowych: Wacław Brygiewicz, Ferdynand Gisman, Leonard Nitsch, Andrzej Miś. Komisya lustracyjna: Karol Ruebenbauer, Karol Rolle, Bronisław Zangen, Józef Tuleja, Jan Matejko. Walne zgromadzenie uchwaliło utworzyć dwa stypendya z funduszu obrotowego Towarzystwa rocznie w kwocie po 120 złr.

— **Żywiec** 30 listopada. Staraniem zawiązanego komitetu odbył się tutaj wczoraj wieczorek muzykalno-wokalny dla uczczenia pamięci Adama Mickiewicza. W obszernej, gustownie przybranej sali ratuszowej, przed popiersiem nieśmiertelnego wieszcza, otoczonem mnóstwem kwiatów, których uprzejmie dostarczyła miejscowa dyrekcya dóbr arcyksiążęcych, wysłuchała licznie zebrana publiczność w uroczystym nastroju słowa wstępnego, które wygłosił p. M. Z. z Suchej, porównywując w uczonym wywodzie postać Konrada z *Dziadów* z *Faustem* Goethego, oraz pięknej deklamacyi p. F. Z. i z prawdziwym artyzmem, za niezmordowanem staraniem p. inżyniera H., przez miejscowe siły, ze współudziałem umyślnie z Krakowa przybyłej pani P., wykonanych produkcyj muzykalnych i wokalnych utworów takich mistrzów, jak: Mendelsohn, Moniuszko, Moszkowski, Beriot, Chopin i Żeleński. — Wszystkim, biorącym udział w wieczorku, dziękowała publiczność rzęsistemi oklaskami za podjęte trudy i sprawioną sobie prawdziwą przyjemność.

— **Z Tarnopola** donoszą, że uwięziony tam przed kilku dniami likwidator kasy oszczędności, p. Drzymuchowski, został wypuszczony na wolność. Dwaj inni, podejrzani w sprawie znanej kradzieży funkcyonaryusze tarnopolskiej kasy oszczędności, pozostają nadal w więzieniu śledczem.

— **Mianowania.** Pan Namiestnik zamianował oficyała rachunkowego Namiestnictwa, Stanisława Portha i praktykanta konceptowego Dyrekcyi policyi we Lwowie, Jana Urbanowicza, koncepistami przy Dyrekcyi policyi we Lwowie.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała adjunktów podatkowych: Rudolfa Schaneka, Karola Gerstmanna, Władysława Kirchnera, Józefa Schumachera, Władysława Walna, Józefa Kuzię, Bronisława Kikiewicza, Emila Garczyńskiego, Władysława Stokłosińskiego, Aleksandra Drozdowskiego, Jana Wawrowskiego, Jarosława Radeckiego, Edmunda Gazdę, Antoniego Fiedlera, Józefa Utschika, Jana Latoszyńskiego, Franciszka Filara, Ferdynanda Seegina, Stanisława Swiąteckiego, Józefa Niedzielskiego, Romana Sowińskiego, Jana Ciećkiewicza, Marka Ossetzkiego, Jana Hommego, Mieczysława Czaykowskiego, Franciszka Poźniaka, Mieczysława Mojseowicza, Macieja Berezowskiego, Franciszka Gnaedingera, Józefa Reaubourga, Karola Wałka, Juliana Cipsera, Władysława Bocheńskiego, Antoniego Bourdona, Juliusza Mosera, Jana Stafińskiego, Seweryna Paszkiewicza, Józefa Dallingera, Edwina Dobrowolskiego, Wilhelma Zajączkowskiego i Mieczysława Fabiańskiego kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi. Wreszcie zamianowała ukwalifikowanego podoficera rachunkowego 30 pułku piechoty Wirginiusza Radwana, praktykantów podatkowych: Bolesława Rybakiewicza, Juliana Łucyana dw. im. Remera, Izydora Jana dw. im. Rudnickiego, Oktawiana Schuberta, Karola Zrogdowskiego; prowizorycznych adjunktów podatkowych: Marcelego Hirschberga i Leona Kiszakiewicza; praktykanta podatkowego, Jana Madeję; prowizorycznego adjunkta podatkowego, Jana Maruniaka; praktykantów podatkowych: Stefana Kordasiewicza, Jana Wiemutha, Bolesława Armałowskiego Artura Fritza, Eugeniusza Kałużniackiego, Eliasza Bienera, Karola Konopkę, Franciszka Klimczyka, Antoniego Jaworskiego, Eugeniusza Daniłowicza, Józefa Fischera, Karola Pietrzyckiego, Wincentego Datkę, Stanisława Loecha, Piotra Zagórskicgo, Aleksandra Rutkowskiego, Józefa Nowotarskiego, Feliksa Chodorowskiego; prowizorycznego adjunkta podatkowego, Józefa Jana dw. im. Spohna; praktykantów podatkowych: Dawida Fritscha, Ubalda Pechnika, Juliana Kałużniackiego, Teofona Łukaszewicza, Włodzimierza Dominika dw. im. Nogę, Eugeniusza Michała dw. im. Bociurkę, Włodzimierza Gockiego, Jana Mossoczego, Franciszka Roskosznego, Włodzimierza Komorowskiego, Jana Stanisława dw. im Sekułowicza, Maryana Cypryana dw. im. Rayskiego, Piotra Błaszkiewicza, Mieczysława Kupca, Henryka Jasińskiego, Tadeusza Lipskiego, Leona Silkiewicza, Jędrzeja Mielnika, Mieczysława Bursę, Emila Szamotę, Tadeusza Bereżyńskiego; prowizorycznego adjunkta podatkowego, Marcinę Karakułę; nieczynnego podoficera rachunkowego 75 bat. ob. kraj. Mikołaja Kozickiego; egzekutorów podatkowych: Włodzimierza Kaznowskiego i Jana Pallaska; kalkulantów rachunkowych: Jana Bourdona, Jana Grabowskiego, Kazimierza Iwaszkiewicza, Aleksandra Wierzbiańskiego i Ignacego Ludwika dw. im. Primusa, tudzież dyetaryusza, Loona Jasińskiego, adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Buszkowice i Buszkowiczki, w powiecie przemyskim, na budowę wspólnej szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Poznania.** P. Ignacy Niemojowski z Dzierznicy ogłasza w *Dz. Poznańskim*, iż podana przez naszego korespondenta poznańskiego wiadomość o sprzedaży Pogrzybowa jest fałszywą. Notujemy to z prawdziwą przyjemnością i zgadzamy się najzupełniej ze zdaniem p. Niemojowskiego, iż jeśli „nikomu w podobny sposób z ziemią rozstawać się nie wolno, to więcej może jeszcze rodzinom, które miłością do kraju zawsze się odznaczały."

P. Kennemann z Klenki, o którym głoszono, zwłaszcza po pismach wolnomyślnego kierunku, iż stracił na giełdzie 6—7 milionów marek, oświadcza obecnie w *Posn. Tgbl.*, że to nie prawda.

— **Dr Weber**, profesor uniwersytetu w Bonn, słynny lekarz chorób usznych, zmarł dnia 29 listopada b. r.

— **Sidoli żyje.** Za *Pester Lloydem* powtórzyliśmy wiadomość, iż Cezar Sidoli zabity został przez swego brata. Tymczasem w najświeższym Nrze pisma *Der Artist* czytamy: „*N. Budap. Tageblatt* ogłasza artykuł, donoszący o tem, że znany dyrektor cyrku, Cezar Sidoli, zastrzelony został w Gałaczu przez swego brata Franciszka. Wiadomość ta od początku do końca jest zmyślona. Obadwaj dyrektorzy Cezar i Franciszek Sidoli cieszą się najlepszem zdrowiem i wcale o tem nie myślą, ażeby się nawzajem zabijać."

— **Podarunki.** Fabryka broni w Saint-Etienne ofiarowała w podarunku wielkim książętom Aleksemu i Włodzimierzowi dwa wspaniałe karabiny i pistolety. Na życzenie wielkich książąt, podobny podarunek otrzymać ma także car.

— **Wystawa środkowo-azyatycka** w Moskwie została przedwczoraj zamknięta ogłoszeniem nagród. W oddziale Królestwa Polskiego przyznano medal złoty: towarzystwu akcyjnemu Karola Schneiblera, srebrny: Zieglerowi, Serkowskiemu (fabryka lamp), Temlerowi i Szwedemu, Fryderykowi Pulsowi, bronzowy: fabryce cukierków leczniczych „Leliwa," Wegnerowi, Sommerowi, Wildtowi; wzmianki zaszczytne: Szlenkierowi i Weyerowi, Markusfeldowi, papierni „Mirków." Liczne firmy, już nagrodzone na innych wystawach, pozostanowiono bez nagród.

— **„Le suffrage universel."** Pod tym tytułem zacznie z początkiem przyszłego roku wychodzić w Brukseli nowy wielki dziennik polityczny o republikańskim programie. Naczelnym redaktorem dziennika będzie były deputowany Leon Defuisseaux; jednym zaś z najczynniejszych współpracowników brat jego, przebywający na emigracyi we Francyi, Adolf Defuisseaux. Pomiędzy przyszłymi współpracownikami wymieniają także Karola Floqueta.

— **Ibsen ministrem.** Sprawa utworzenia odrębnego ministerstwa spraw zagranicznych dla Norwegii należy — jak wiadomo — do zasadniczych kwestyj polityki wewnętrznej szwecko norweskiej. W ostatnich czasach rzecz przybrała kształty pomyślniejsze nieco dla tej bardzo gorliwie popieranej aspiracyi narodowej norweskiej. Mówią już nawet o osobie kandydata do tej przyszłej teki. Ma nim być p. Sigrid Ibsen, syn znakomitego pisarza.

— **Nekrologia.** Mikołaj Ślepowron Korwin, kapitan wojsk polskich z r. 1831, właściciel dóbr ziemskich, zmarł w Jureczkowie koło Krościenka, przeżywszy lat 91.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 3 grudnia: (siódme czwartkowe przedstawienie) *Artykuł 264*, komedya konkursowa w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 5 grudnia: Po raz pierwszy: *Dobry numer*, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Jana Kazimierza Zielińskiego.

W niedzielę 6 grudnia: Po raz drugi: *Dobry numer* (jak wyżej).

— Dnia 1 grudnia pochmurno; termometr od —3·0 doszedł do +1·5 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano dnia 2 grudnia stan jego był 746·6 mm., termometru +0 6 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 3 grudnia: św. Franciszka Ksawerego.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Na posiedzeniach Wydziału matematyczno-przyrodniczego, odbytych w dniach 20 czerwca, 15 lipca i 20 października b. r., przedstawiono następujące prace: rozprawę p. W. Natansona: „O liniach ortobarycznych roztworów solnych;" pracę p. K. Żórawskiego: „O pewnem odkształtowaniu powierzchni;" pracę p. J. Kowalskiego: „O wpływie ciśnienia na przewodnictwo elektrolitów;" pracę p. K. Olearskiego: „Nowy sposób mierzenia bardzo małych oporów;" pracę p. J. Siemiradzkiego: „Fauna warstw oxfordzkich i kimerydzkich w Polsce," część II; pracę p. J. A. Stodółkiewicza: „O pewnym kształcie układów równań różniczkowych zupełnych;" pracę p. Raciborskiego p. t.: „Pythium dictyosporum, nieznany pasorzyt skrętnicy" i pracę p. Władysława Szymonowicza: „Zakończenia nerwów we włosach dotykowych myszy białej.

Na posiedzeniu Komisyi antropologicznej dnia 15 czerwca Dr Jan Buszek przedstawił w głównej osno-

wie rozprawę swoją treści statystyczno-antropologicznej p. t.: „Porównanie trwania życia u ludności chrześciańskiej i żydowskiej w Krakowie od roku 1880—1890.“

Drugi koncert jubileuszowy Towarzystwa muzycznego krakowskiego odbędzie się w piątek d. 4 b. m. w sali Towarzystwa. Uczniowie i uczennice prof. Galla odśpiewają sekstet Smetany z opery *Prodana nevesta*, będzie to niejako odwdzięczeniem się pobratymczemu narodowi za liczne dowody sympatyi, jakie Towarzystwo muzyczne od czeskich towarzystw muzycznych odbiera, z okazyi jubileuszu. Prócz tego biorą w koncercie współudział pp.: Domaniewski, Hock, Stingl, Gall i chór damski. Rozpocznie koncert świetny polonez uroczysty Żeleńskiego pod kierunkiem kompozytora.

Lojola i Manreza: Wspomnienie z podróży w sierpniu 1891 r. przez X. St. Załęskiego. Poznań, 1891. Miejsce urodzenia i nawrócenia się św. Ignacego, założyciela zakonu OO. Jezuitów, niezwiedzone dotąd, w tym przynajmniej wieku, przez żadnego z Polaków, zwiedził i opisał w sposób zajmujący, bogaty w ciekawe szczegóły, X. Załęski. Cena 15 ct., dostać można w księgarni pp. Krzyżanowskiego i Gebethnera.

Poezye wielkiego księcia Konstantego. Nie wszystkim może wiadomo, że brat stryjeczny cara, wielki książę Konstanty Konstantynowicz, poświęca się literaturze, a zwłaszcza literaturze belletrystycznej, nie bez pewnego powodzenia. Zbiór jego poezyi wydał właśnie w swobodnem tłómaczeniu poeta niemiecki, Juliusz Grosse (Berlin, G. Grotésche Verlagsbuchhandlung); znajdują się tam obrazki poetyczne, wrażenia z podróży, krajobrazy, wiersze miłosne, weneckie elegie, listy, sceny z życia żołnierskiego, śpiewy biblijne i nakoniec mysteryum dramatyczne, stanowiące dalszy ciąg byronowskiego *Manfreda*. Większa część tego wszystkiego sprawia wrażenie naśladowań; nie wiele rzeczy ma istotnie oryginalny poetyczny wdzięk. Niepodobna zresztą zaprzeczyć wielko-książęcym wierszom pewnego zapału, objawia się w nich zwłaszcza gorąca miłość ojczyzny i przejęcie się sztuką.

Plagiaty Lessinga. W najznakomitszem swem dziele, w „Hamburskiej Dramaturgii,“ przyznaje Lessing z otwartością, jaką się rzadko u poetów spotyka: „Nie czuję w sobie żywego źródła, które własną siłą w górę bije, które własną siłą w bogatych, świeżych i czystych promieniach do góry tryska: muszę każdy utwór literacki wydobywać ze siebie sztucznie wyciskać prasą i rurami.“ I przyznaje wyraźnie, że byłby ubogim, zimnym i krótkowidzącym pisarzem, gdyby się nie był nauczył „fremde Schätze bescheiden zu borgen.“ To wyznanie dało pochop prof. i Dr medycyny Pawłowi Albrechtowi do poszukiwania od kogo to Lessing i w jaki sposób „obcych skarbów“ pożyczał. Rezultaty badań, złożone w dziele: *Lessings Plagiate*, (którego obszerna treść i zapowiedź ukazały się w Hamburgu) są ciekawe. Dr medycyny Albrecht twierdzi, że między poetycznemi dziełami wielkiego estetycznego prawodawcy niema zupełnie rzeczy oryginalnych: począwszy od bajek i epigramów a skończywszy na dramatach wszystko jest naśladowaniem, tłomaczeniem, plagiatem! Na „Minnę von Barnhelm“ np. złożyły się 4 sztuki obce (angielska, włoska i 2 francuskie), wogóle bowiem nie naśladował Lessing obcych sztuk w całości, tylko wyjmował z najróżnorodniejszych utworów pojedyńcze ustępy, sceny, dyalogi i te z mistrzowskim talentem zszywał niewidocznemi ściegami w jednę całość. Dwadzieścia pięć ustępów z dzieł Lessinga, przytoczonych w zestawieniu z ich pierwowzorami po drugiej stronie, może przekonać czytelnika, że znaczna część twierdzeń Pawła Albrechta może być prawdą. Ustępy te dowodzą niesłychanego oczytania Lessinga, skoro szukał „obcych skarbów“ w literaturach najodleglejszych krajow i czasów. Sam zaś fakt zapożyczenia się w obcych dziełach poetycznych, jeśli p. Albrechtowi uda się przeprowadzić „proces o ojcostwo“ dzieł Lessinga, nie zmiejszy bynajmniej zasług i znaczenia, jakie w dziedzinie krytyki i teoretycznej estetyki osiągnął genialny autor „Laokoona,“ „Dramaturgii“ i „Listów dotyczących najnowszej literatury,“ zwłaszcza skoro mu towarzyszy przyznanie przytoczone powyżej. Plagiatorem, w ujemnem znaczeniu, jakie zwykle do tego słowa się przywiązuje, nazywać Lessinga trudno tak, jak to Albrecht czyni z wielką dozą namiętności. Leżało to w obyczajach ówczesnych czasów, że autorowie zapożyczali się jeden od drugiego. Molière, wielki Molière, brał swoje dobro, gdziekolwiek je znalazł, a Wolter wygłosił zdanie, że książki są jak ogień, bierze się go u sąsiada, zapala u siebie, udziela innym, bo należy on do wszystkich. Kompilacya w rzeczach nauki dotychczas nie jest jeszcze wprost uważana za coś niegodnego, a wiek XVIII uznawał ją i w dziełach sztuki. Nikt zresztą nie potrafi zaprzeczyć, że Lessing umiał kompilować po mistrzowsku.

Dział ekonomiczny.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

Stan wkładek dnia 31 października 1891 r. . . .	11,164.013 złr. 66 ct.
Od 1 do 30 listopada 1891 r. złożono	247.213 złr. 65 ct.
Suma . .	11,411.227 złr. 31 ct.
Od 1 do 30 listopada 1891 r. zwrócono	379.264 złr. 02 ct.
Stan wkładek dnia 30 listopada 1891 r.	11,031.963 złr. 29 ct.

Wiedeń 30 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 319, węgierskich 2356, niemieckich 975 — razem 3750 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 58—60—64—65 złr., węgierskie 54—58—60—65—68 złr., niemieckie 56—60—65—68—70 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Kontumacyjny targ na galicyjską nierogaciznę.

Wiedeń 1 grudnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono 3553 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 28—30—34 35 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia dnia 1 grudnia:

(‡) Jeszcze w lipcu r. b. przedstawiłem w *Czasie* ułożony wówczas przez rząd następujący projekt kampanii parlamentarnj na jesień r. b. i zimę w 1892 r.: W pierwszych dniach października będą zwołane Izby Rady państwa dla uchwalenia budżetu wydatków i dochodów na r. 1892. Ponieważ uchwalanie budżetu przez Izbę poselską — przyczem powinien się odbywać i odbywa się przegląd krytyczny wszystkich gałęzi administracyi państwa, — zająć musi i dotychczas zajmowało, pomimo wszelkich przyspieszeń i mniemanych skróceń dyskusyi, najmniej przeszło dwa miesiące czasu, przeto zaledwie przed świętami Bożego Narodzenia będzie ukończonem uchwalanie budżetu. Dalej pisałem wówczas, że w styczniu 1892 r., lub w końcu grudnia r. b. będą zwołane Sejmy krajowe na sesyę — a przeto w 1891 r. nie będzie sesyi sejmowej.

W tym programie parlamentarnym, ułożonym w lipcu r. b. zaszła teraz zmiana z powodów następujących: Trzy traktaty handlowe monarchii austryacko-węgierskiej: z państwem Niemieckiem, z Włochami i Szwajcaryą, traktaty bardzo ważne dla wszystkich krajów monarchii (a względem tych traktatów rokowania trwały dość długo), mogą być dopiero w połowie grudnia przedłożone Izbom do przyjęcia lub odrzucenia. Albowiem chociaż traktat handlowy z Niemcami już od paru miesięcy jest podpisany przez pełnomocników, jednak traktat z Włochami został dopiero przed paru dniami podpisany, a traktat ze Szwajcaryą zaledwie w połowie grudnia podpisany będzie, wszystkie zaś podpisane z zastrzeżeniem ich ratyfikacyi przez parlamenty. Ponieważ te traktaty handlowe, w razie ich przyjęcia i zatwierdzenia przez parlamenty, mają wejść w życie równocześnie z d. 1 lutego 1892 r. — przeto Izby Rady państwa i Sejmu węgierskiego muszą je przyjąć lub odrzucić przed d. 1 lutego.

Wskutek takiego położenia rzeczy, rząd postanowił, aby po uchwaleniu budżetu przez Izby Rady państwa, co zapewne około 18 grudnia nastąpi, zawiesić tylko ich posiedzenia przez święta Bożego Narodzenia do 9 stycznia, a na 9 stycznia zwołać Radę państwa dla roztrząśnienia trzech traktatów handlowych. Zamierzał rząd początkowo zwołać podczas tego zawieszenia posiedzeń Rady państwa, Sejmy krajowe na 27 grudnia na kilkodniową sesyę, dla uchwalenia prowizoryum w budżetach krajowych na pierwsze miesiące roku 1892; lecz zwołanie to Sejmów 27 grudnia na kilkodniową sesyę uczynił zależnem od opinii Wydziałów krajowych. Wszystkie prawie Wydziały krajowe (z wyjątkiem niższo-austryackiego), a zapewne także Wydział krajowy galicyjski, zważywszy, że takie zwołanie Sejmu na kilkodniową sesyę w porze najniedogodniejszej, byłoby tylko spełnieniem formalności, zaś bez żadnej prawie korzyści dla kraju, a połączone z wydatkami znacznemi na koszta podróży posłów, urządzenie biura stenograficznego itd., oświadczyły się przeciw zwołaniu Sejmów na tak krótką sesyę, zważywszy nadto, iż w lutym mają być Sejmy zwołane na sesyę paromiesięczną.

Podczas zawieszenia posiedzeń Izby poselskiej przez święta Bożego Narodzenia ma obradować jej komisya gospodarstwa narodowego, lub komisya *ad hoc* wybrana, i roztrząsać wspomniane trzy traktaty handlowe, tak, aby w dniu zebrania się Izby 9 stycznia przedłożyła Izbie wnioski swoje co do tych traktatów. Zważywszy zaś, że każdy parlament może traktaty handlowe albo w całości przyjąć i zatwierdzić, albo w całości odrzucić, ale szczegółowych zmian nie może w nich robić; powtóre zważywszy, że te traktaty handlowe, zniżając cło od zboża i najważniejszych wyrobów austryackich, t. j. od wyrobów płóciennych, szklannych, porcelanowych i t. d., wywożonych z Austryi do Niemiec, Włoch i Szwajcaryi, są względnie korzystne dla większości krajów monarchii austryacko-węgierskiej, chociaż także zapewniają znaczne korzyści dla Niemiec, Włoch i Szwajcaryi, zniżając cło wchodowe od wyrobów niektórych, wprowadzanych z tych krajów do Austryi, przeto nie ulega wątpliwości, że te traktaty handlowe zostaną przyjęte przez austryacką Radę państwa i Sejm węgierski, jakkolwiek niektóre grupy przemysłowców będą przeciwko tym traktatom występować.

Telegramy biura koresp.

Wieden 2 grudnia. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem posiedzeniu po mowie Pichlera zabrał głos minister handlu margr. Bacquehem. Minister przypomina poparcie, jakiego doznał drobny przemysł żelazny w dolnej Austryi w r. 1886 wskutek znakomitej działalności Izby handlowo-przemysłowej. Dla Austryi górnej wydał rząd na ten sam cel pewną kwotę, dziś jednak musi się odwołać do poparcia ze strony sejmu krajowego.

Na uwagi deputowanych galicyjskich odpowiada minister, że od korporacyj rolniczych zażądano opinii w sprawie rokowań o traktaty handlowe.

Minister omawia dalej zamierzone subwencyonowanie Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Subwencya ta niema zapewnić przyszłości akcyonaryuszom, ale poprzeć Towarzystwo, które ofiarnie służy interesom publicznym. Bez pomocy państwowej musiałoby Towarzystwo to zaniechać na górnym Dunaju przewozu osób, nieprzynoszącego mu wcale zysku.

Podnosi też minister interes, jaki państwo ma w przewozie towarowym na dolnym Dunaju i znaczenie niezależności taryfowej w handlu z państwami bałkańskiemi. Należy więc utrzymać stanowisko w dotychczasowym zakresie i zapobiedz temu, aby flaga austryacka, reprezentująca państwo, nie zniknęła na Wschodzie, bo to równało by się zrzeczeniu się żywotnych interesów. Za rząd wojskowy ma także wielki interes w utrzymaniu Towarzystwa, a objęcie służby żeglużnej w zarząd państwa nie da się przeprowadzić. Nie należy też zwalczać frazesami myśli przekształcenia Lloyda w Towarzystwo austryackie, przy równoczesnem podniesieniu wpływu państwa. Tak większe, jak nawet i mniejsze państwa dają subwencye narodowym stowarzyszeniom żeglużnym, dla utrzymania honoru flagi, a w interesie handlu narodowego.

Przechodząc następnie do pozycyi budżetowej „obesłanie wystawy powszechnej w Chicago,“ zauważył minister, że bez względu na politykę handlową Ameryki, większa część korporacyj oświadczyła się za wzięciem urzędowego udziału w wystawie; ponieważ nadto wywóz towarów austryackich do Ameryki wzmógł się znacznie w latach ostatnich, przeto postanowił rząd celem spowodowania dalszego rozwoju stosunkow handlowych ze Stanami zjednoczonemi, wziąć urzędowy udział wystawie. (Oklaski).

Służbie inspektorów przemysłowych poświęca rząd pilną uwagę. Liczba inspektorów przemysłowych została znacznie pomnożoną. Ministerstwo powołuje ich peryodycznie na konferencye. 42% inspekcyj roku ostatniego dotyczyły drobnego przemysłu. Co do przemysłowej służby inspekcyjnej, Austrya wyprzedziła wszystkie państwa. Rząd bezustannie troszczył się o drobny przemysł za pomocą ograniczenia pracy w zakładach karnych, wytworzenia dostaw dla celów wojskowych, popierania związków przemysłowych, oraz za pomocą wystaw. (Oklaski po lewicy). Zmiana ordynacyi przemysłowej, która istnieje dopiero od niedawna, nie jest wskazana przed zebraniem wszystkich doświadczeń. Wobec wywodów Liechtensteina zaznacza minister, że zastosowanie dowodów uzdolnienia także do przemysłu fabrycznego, nie byłoby właściwem. Drobny przemysł nie może być wzmocniony przez same środki prawodawcze (oklaski), musi działać o własnej sile. Minister jest gotów za Najwyższem zezwoleniem podnieść zasiłek państwowy na cele przemysłowe o 10,000 złr.; dzisiaj przedłoży Izbie odnośny kredyt dodatkowy. (Żywe oklaski).

Kozłowski przemawia za utworzeniem podolskich i zachodnio-galicyjskich kolei lokalnych z przyczyn strategicznych i ekonomicznych.

Minister handlu przedkłada Izbie kredyt dodatkowy w kwocie 10,000 złr. na cele przemysłowe.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń 2 grudnia. W komisyi podatkowej oświadczył Plener, że jego wniosek dotyczący ulg podatkowych, miał na celu wprowadzenie w życie projektowanych ulg od 1 stycznia 1892 roku, co udaremniono przez odesłanie wniosku do komisyi podatkowej. Ponieważ na pierwszem posiedzeniu wieczornem wniosek Pattaia, jakoteż i oświadczenie rządowe były już znane, przeto wewnętrzna sytuacya w niczem nie doznała zmiany na posiedzeniu, które się odbyło nazajutrz, z czego jasno wynika, iż odesłanie wniosku do komisyi, uchwalone w zupełnej sprzeczności ze stanowczem głosowaniem dnia poprzedniego, nastąpiło nie wskutek rzeczowych, ale wskutek partyjno-osobistych motywów. Mowca pozostawia koalicyi owych stronnictw, które głosowały za odesłaniem wniosku do komisyi, aby prowadziły dalej sytuacyę, wytworzoną przez tę uchwałę.

Wiedeń 2 grudnia. Na początku dzisiejszego posiedzenia delegacyi austryackiej, wyraził prezydent ks. Schönburg, wśród żywych oznak zgodności, serdeczne i głębokie współczucie z powodu żałoby w rodzinie cesarskiej wskutek śmierci arcyksięcia Henryka i oświadczył, iż prezydenci Izby panów i Izby deputowanych złożą także imieniem delegacyi wyrazy najgłębszego współczucia u stóp tronu.

W dyskusyi ogólnej nad ordynaryum wojskowem wspomina Heilsberg o ekscesie wojskowym, który się wydarzył 6 czerwca w Bruck i uprasza ministra wojny o wyjaśnienie, czy w tej sprawie zarządzono śledztwo i winnych należycie ukarano.

Minister wojny baron Bauer odpowiada, iż ówczesny komendant korpusu w Gracu zarządził bezzwłocznie śledztwo, którego wynikiem było stwierdzenie karygodnych wykroczeń i ukaranie winnych oficerów i żołnierzy, stosownie do stopnia udziału w pomienionym wypadku. Nadto komendant korpusu ogłosił ponownie rozporządzenie ogólne, nakazujące unikania tego rodzaju zakłóceń spokoju i przypominające zaleconą przez władzę wojskową harmonię między wojskiem a ludnością, o którą to harmonię zawsze starać się należy. Minister kończy wyrażeniem życzenia, aby zaniechano pewnych prowokacyj, które często wystawiają na ciężką próbę cierpliwość wojskowych, a następnie pociągają za sobą wykroczenia, których oczywiście usprawiedliwić nie można.

Tausche dziękuje ministrowi wojny za gotowość, z jaką oświadczył, iż starać się będzie zająć się bliżej kwestyą dwuletniej służby wojskowej. Mowca pragnie należytego polepszenia żywności dla żołnierzy, tudzież dozwolenia, aby żołnierze za zapłatą używani byli do prac przy żniwach w pobliżu miast.

Richter oświadcza, że źródło zaniepokojenia stanowią nietyle ciężary wojskowe, jak raczej okoliczność, iż nie doszliśmy jeszcze w nich do ostatecznego kresu. Mowca wyraża życzenia, dotyczące obchodzenia się z wojskiem, ubrania i żywności dla żołnierzy i oświadcza się również za próbnem zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej.

Minister wojny baron Bauer powołuje się w odpowiedzi swej na oświadczenia, złożone w komisyi. Nad kwestyą dwuletniej służby wojskowej czynią się jeszcze studya. Wstępnemi warunkami w tej sprawie są: znaczne pomnożenie stanu prezencyjnego, zwiększenie liczby szkół podoficerskich, lepsze położenie i pewniejsze zaopatrzenie podoficerów.

Wiedeń 2 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski z dnia 30 listopada, zwołujący sejm dolno-austryacki na dzień 9 grudnia.

Wiedeń 2go grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej burmistrz Prix wyraził głęboki żal i szczere współczucie ludności z powodu przejmującego wypadku w rodzinie cesarskiej i podał do wiadomości, że prezydyum Rady prosiło o audyencyę, aby wyrazić Cesarzowi współczucie ludności. Burmistrz złożył też już kondolencyę miasta Wiednia w pałacu Arcyksięcia Rainera.

Wiedeń 2 grudnia. *Presse* pisze, że ma wszelką podstawę, jednolitość taryfy traktatowej państw trójprzymierza, zaznaczoną przez jeden z niemieckich dzienników, tak rozumieć, iż każde z państw trójprzymierza wobec obu innych państw ustanowi tylko jedną taryfę przywozową. Podobnie Austro-Węgry i Niemcy wobec Szwajcaryi i Belgii ustanowią równą taryfę.

Wiedeń 2 grudnia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Paryża: Gabinet francuski, czując żywą obawę o los chrześcian europejskich wobec groźnego zwrotu rzeczy w Chinach, polecił swym reprezentantom dyplomatycznym, aby rządom, przy których są uwierzytelnieni, przedstawili naglącą konieczność jednomyślnego wystąpienia mocarstw wobec Chin. Zgoda mocarstw powinna, zdaniem francuskich kół rządowych, uwydatnić się przedewszystkiem w przesłaniu równobrzmiących instrukcyj reprezentantom mocarstw, uwierzytelnionym w Pekinie.

Kołoszwar 2 grudnia. Deputacya 51 pułku piechoty im. Arcyks. Henryka udaje się na pogrzeb arcyksięcia do Wiednia.

Berlin 2 grudnia. (Z parlamentu niemieckiego). Podczas rozpraw nad etatem kolonialnym oświadcza radca legacyjny Kaiser, że zachodnio-południowa część Afryki sprzedaną została spółce za trzy miliony marek. Spółka zaliczyła już 200,000 marek, które przepadają w razie nieprzyjścia do skutku umowy. Trudności sprawia angielska ustawa akcyjna, ponieważ zarząd spółki składać się musi z Niemców.

Berlin 2go grudnia. W komisyi budżetowej oświadczył Boetticher, że jeśliby przy rewizyi mięsa wieprzowego z Ameryki, spowodowanej doniesieniami prasy, miano znaleść trychiny, natenczas rozważy rząd, czyby nie wypadało zakazać znów przywozu tego mięsa.

Berlin 2 grudnia. Niemiecko-belgijski traktat handlowo-cłowy został wczoraj podpisany w tutejszym urzędzie spraw zagranicznych. Podpisanie traktatu handlowego pomiędzy Austro-Węgrami a Belgią nastąpi w najbliższym czasie.

Paryż 2go grudnia. Dziennik *Avenir*, wychodzący w Bayonne, doniósł, że podczas gdy pewien jezuita w kazaniu swojem, wypowiadanem w miejscowym kościele katedralnym, utrzymywał, iż Papież pochwalił zachowanie się arcybiskupa Gouthe-Soulard, obecny w kościele biskup przerwał kaznodziei, twierdząc, że Papież zakazał duchowieństwu mięszania się do polityki. Tymczasem biskup z Bayonne zaprzecza wiadomości o powyższem zajściu. *Avenir* utrzymuje jednak, że doniesienie jego jest prawdziwe.

Lens 2 grudnia. We wszystkich kopalniach węgla powrócili już robotnicy do pracy.

Rzym 2 grudnia. *Exposé* finansowe Luzattiego zapowiada, że budżet na rok 1891/92 wykazuje deficyt jednego miliona, który ma być dostatecznie pokryty za pomocą oszczędności i dochodów, uzyskanych przez nowe zarządzenia finansowe. Przyszły budżet po raz pierwszy zamknięty zostanie nadwyżką 9 milionów po pokryciu wszystkich istotnych wydatków, pensyj, kosztów budowy kolei i amortyzacyi długu państwowego. Minister przyrzeka, że nigdy nie przedłoży projektu nowych wydatków bez równowartościowego podwyższenia dochodów; zarzuca dotychczasową metodę zmniejszania długu państwowego, wynoszącego 457 milionów, zapomocą emissyj rent; zapowiada dalej utworzenie obligów państwowych z jednorocznym terminem zapadłości, które umieszczone będą w kraju i będą począwszy od roku budżetowego 1897/98 w przeciągu 7½ lat umorzone ze środków budżetowych. Włochy postanowiły przez załatwianie we własnym kraju drobniejszych operacyj skarbowych, odzyskać zupełne zaufanie zagranicy. Luzatti wykazuje zmniejszenie obiegu banknotów i powiększenie rezerw kruszcowych oraz zapowiada podwyższenie rezerw z 33⅓ na 40% w celu zmniejszenia wzrostu ażia. *Exposé* przyjęto żywemi oklaskami; ministrowi Luzattiemu składano gratulacye.

Rzym 2 grudnia. Przy wygłoszeniu *exposé* finansowego obecni byli wszyscy ministrowie. Trwało ono od godz. 3 do godz. 5½. Przerywano je kilkakrotnie objawami uznania. Luzzattiemu składali życzenia ministrowie i liczni deputowani.

Rzym 2 grudnia. Ajencya Stefaniego donosi: Międzynarodowa konferencya w sprawie sanitarnych stosunków Egiptu zbierze się w Wenecyi d. 5 stycznia. Zaproszenia rozesłały Austro-Węgry w porozumieniu z Włochami i Anglią.

Petersburga 2 grudnia. Giers bezpośrednio po powrocie złożył wizytę ambasadorowi niemieckiemu i zabawił u niego przeszło godzinę.

Petersburg 2 grudnia. Ajencya północna donosi na podstawie informacyj, zasięgniętych ponownie z wiarogodnego źródła, że niema mowy o wydaniu zakazu wywozu koni.

Bukareszt 2 grudnia. Ministrowie spraw wewnętrznych, wojny i robót publicznych podali się do dymisyi.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 grudnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod. .	91 25	Anglobanki	149 —
srebrna „	90 90	Uniony	215 —
4% złota . . .	107 65	Bankvereiny	105 75
5% pap. nieop.	101 85	Akcye Länderbank.	189 25
Akcye Ban. Aus.-W.	1002	„ kol. Kar. Lud.	204 50
„ kredytowe .	275 50	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 85	„ „ czerniow.	236 50
Napoleony	9 34½	„ „ połudn.	79 75
Dukaty	5 60	Elbethale	214 50
Marki	57 85	Nordbahny	2765
5% Renta węg. pap.	100 90	Staatsbahny	276 87
4% „ „ złota	103 65	Alpiny	64 90
Losy prem. węg. .	136 —	Akcye tytoniowe .	153 —
Losy tureckie . . .	28 60	Ruble	113 50

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 2 grudnia.

Banknoty austr. . .	172 60	4% Listy likw. pol.	60 —
Krótki Wiedeń . .	172 45	Akc. kol. Kar. Lud.	88 40
Banknoty ros. . .	196 50	„ austr. kred. .	149 50
5% Listy zast. pols.	61 —	Ultimo Ruble . . .	196 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	112 50	114 —
Marki niemieckie	57 60	58 10
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	90 40	91 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 70	92 50
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	103 —	105 —
4½% „ „ . .	97 60	98 30
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . .	98 —	98 70
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „ „	99 —	99 80
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 70	108 40
5% „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „	98 10	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. .	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	312 —	317 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „	10 50	11 50
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 1 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa . . .	91 10	91 30
4²⁄₁₀% „ srebrna	90 80	91 —
4% Renta złota	107 65	108 —
5% „ papier. nieopodatkow.	101 80	102 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 75	134 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 75	135 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 50	146 50
„ „ 1864 „ 100 „	177 —	178 —
5% Renta węg. papierowa . .	100 60	100 80
4% „ „ złota	103 —	103 20
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 50	111 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 50	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	97 65
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	97 65
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 —	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	148 75	149 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	274 40	275 10
Credit-Bank węgierski . 200 „	314 —	315 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	188 —	188 50
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1002	1004
Unionbank . . . . . . 200 „	213 50	214 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 —	158 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	103 25	103 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . . 200 złr.	200 —	201 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2750	2767
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	205 —	205 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	171 —	172 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	235 —	236 —
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	199 50	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	275 —	276 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	80 50	81 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	197 05	198 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „	196 50	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 50
4½% „ „ papier. 50 l.	99 90	100 40
3% „ „ Prem.	109 —	109 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 90	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 30	99 70
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	— —	— —
4% „ „	99 40	99 90
4% Węg. Banku hipot. prem. .	113 —	113 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 —	99 30
„ „ Jarosław 300 „ „	94 25	94 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 50
„ nieopd. „ „	89 50	90 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	144 —	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	118 80
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 50	101 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 10	100 75
„ „ złotem 200 „ „	117 75	113 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 50	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 —	152 —
„ Węgierskie . „ 100	135 75	136 50
„ Tureckie . . fr. 400	28 70	29 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 25	6 75
Kredytowe . . . . . . „ 100	184 50	185 50
Insbruku . . . . „ 20	23 60	24 60
Krakowskie . . . . . . „ 20	22 —	22 80
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	51 50	52 50
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	16 30	16 80
„ „ węgierskie „ 5	10 20	10 60
Rudolfa . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 50	25 50
St. Genois . . . . . . „ 42	61 —	62 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20-frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 76	11 81
Marki niemieckie za 100 marek	57 85	57 92
Rubel papierowy za 100 rubli .	113 —	113 50

Lwów 1 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	312 —	317 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 30	101 —
5% „ „ „ prem.	107 70	108 40
4½% „ „ „ . . .	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 30	97 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 50	95 20
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 80	104 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 50	98 20

Warszawa 1 grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I . . .	— —	101 —
„ „ „ „ V . .	— —	100 30
4% „ likwidacyjne . . .	— —	98 —
5% „ warszawskie ser. I .	— —	101 75
„ „ „ „ III .	— —	101 35
„ „ „ „ IV .	— —	100 35

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, poleca płaszcze męskie jesienne z pelerynką, impregnowane i gumowe od 14 do 50 złr. (1994-13-)

Na kolędę!
Obrazki Swiętych

tak własnego wydania jak i obce, czarne i kolorowane, **w największym wyborze i po najniższych cenach** — poleca

Księgarnia katolicka Dr Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (2650-1-6)

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
KSIĘGARNI Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie.

Czajkowski Michał. Stefan Czarniecki, powieść historyczna, wydanie nowe . . . złr. 1·50
Gadon L. Książę Adam Czartoryski podczas powstania listopadowego, przyczynek do charakterystyki, oparty na własnych jego pismach, z 3 portretami . . . . . . „ 1·80
Jełowicki Aleksander. — Moje wspomnienia, wydanie trzecie . . . . „ 1·80
Kalinka Waleryan X. — Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta, wydanie 2gie w 2ch tomach . . . . . „ 3·60
Popiel Paweł. Powstanie i upadek Konstytucyi 3go Maja, według dokumentów oryginalnych, z podobizną pisma Stanisława Augusta do Szczęsnego Potockiego . . . . . „ 1·—
Smolikowski Paweł X.— Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, podług źródeł rękopiśmiennych, tom I., z portretem Bohdana Jańskiego . . . . „ 2·50
Szajnocha Karol. O królach i bohaterach polskich, opowiadanie z dzieł Szajnochy . . „ 1·—
TREŚĆ: Bolesław Chrobry. — Św. Kinga. — Władysław Łokietek. — Jadwiga i Jagiełło. — Barbara Radziwiłówna.—Jan Sobieski.
Zaleski Bohdan. Dzieła pośmiertne, z przedmową Stan. hr. Tarnowskiego, dwa tomy w ozdobnem wydaniu obejmują nigdy przedtem nieogłoszone drukiem dzieła poety . „ 4·—
W ozdobnej oprawie . . . „ 5·—
(2660-1-6)

Poszukuje się do kupna majątku ziemskiego w pobliżu Krakowa, obszaru od 80 do 180 morgów. Oferty z podaniem szczegółów i ceny uprasza się przysłać do kancelaryi W. P. adw. **Dra Ferdynanda Wilkosza** w Krakowie, ul. Mikołajska L. 2. Pośrednicy wykluczeni. (2631-5-18)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2608-30-60)

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy (2530 3-)
z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.

NA ZIMĘ!
ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** (2484 8-)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.



Najlepsze i najtańsze
skrzypce
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Opawie.
Cenniki darmo. (2341-7)

Owoce południowe.
J. Treusch, Fiume,
główny zastępca domu
Vasta & Guerrera w Catanii,

rozsyła opłatnie za zaliczką: skrzynkę pocztową z wyborowemi cytrynami 1 złr. 90 cent; migdały, orzechy, daktyle, figi smirneńskie, sułtańskie, rodzynki Malaga, rodzynki, winogrona, kasztany i t. p. w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach. **Scampi** smażone po cenie targowej. (2567-3 12)

Wdowa 33 lat licząca, mogąca się wykazać najchlubniejszemi świadectwami — poszukuje zaraz posady do gospodarstwa wiejskiego jako gospodyni. — Zgłoszenia pod liter. **R. E.** poste restante **Kraków** (Stradom). (2679-1-3)

Kareta używana jest tanio do sprzedania
W SKŁADZIE POWOZÓW (2680-1-3)
Feliksa Kaczorowskiego
w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 15.

POTRZEBNY JEST ZARAZ **buhaj** roczny, do użytku zdatny, rasy Schwyz czyli Simmental. — Zgłosić się pod adresem: **Byszewski w Bochni.** (2678 1 3)

NAJNOWSZA
warszawska pracownia
SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH
Maryi Sadowskiej
w Krakowie, ul. Floryańska L. 24, II. piętro „pod trzema dzwonami.“ (2659-1-3)

NAJLEPSZE CUKIERKI
przeciw kaszlowi i chrypce,
odznaczone (2652-2 6)
na wystawach hygienicznych
MIODOWE-ZIOŁOWE,
wyrabiane na sposób Leliwa w Warszawie, mam zaszczyt polecić Szan. Publiczności.
ANTONI NOWIŃSKI.
Fabryka cukrów deserowych
w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

Najlepsze źródło sprowadzania bardzo łagodnego gruboziarnistego 91 r. rosyjskiego **kawioru** 1 kilo 8 złr., ½ kilo 4 złr., za gotówkę lub za zaliczką.
L. Freund w Wiedniu,
I., Herrengasse Nr. 10/c.
(2033-24 58)

NOWY WYNALAZEK
PARFIA IXORA
ED. PINAUD

Mydło.................. à l'IXORA
Essencya dla chustek... à l'IXORA
Woda tualetowa....... à l'IXORA
Pomada................ à l'IXORA
Olejek.................. à l'IXORA
Puder ryżowy......... à l'IXORA
Kosmetyk.............. à l'IXORA
37, boulevard de Strasbourg, 37.
(2038-7-)

Najlepsze czernidło w świecie!
FERNOLENDOTA czernidło na buty
w Wiedniu
(fabryka założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** nadaje **łatwo ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!
[2225 31-52]

CHLORAL w PEREŁKACH
P. Limousin, aptekarza w Paryżu, rue Blanche, 2bis

Działa jako silny usypiający środek, zwłaszcza u osób wątłych i osłabionych. Wywołany sen jest zwykle spokojny i pokrzepiający, po którym nie uczuwa się osłabienia. Doktór Gubler, profesor fakultetu mówi, że używa chloralu w perełkach przeciw kolkom wątroby, nerek, macicy; w cierpieniach raka; w podagrze, reumatyzmie, w newralgii opłucnej, w kurczach bolesnych, w spazmowym kaszlu i kokluszu. Aby sprawić sen, potrzeba najwyżej zażyć 2 gramy w jednogodzinnej przerwie. W Krakowie w aptekach pp. *Wiszniewskiego* i *Redyka.* (2414-4-18)



Dr. Lehmana pomada do twarzy

(preparowana przez aptekarza **P. Georgievitsa w Nowymsadzie** jest **ulubionym artykułem toaletowym zamożnych kół damskich.** Pasta ta, zupełnie nieszkodliwa, gubi **niezawodnie** i **nadzwyczaj prędko piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki,** słowem wszystko co przynosi ujmę nienagannej czystości płci.

Cena jednej puszki 1 złr. 50 cent.

Hrabina M. Esterhazy de Galantha pisze: Stwierdzam z zadowoleniem, że **pomada toaletowa Dra Lehmana jest** w **istocie bardzo znakomitym środkiem,** który przeto każdemu chętnie polecam. (2158-12)

W Krakowie do nabycia tylko
w aptece Leona Rosnera.

Originalna
Selterska-Woda (Nassau)
Naturalna woda zdrowia i stołowa pierwszego rzędu.
Do nabycia we wszystkich aptékach i składach.

Przestroga! Uprasza się wyraźnie żądać „Originalną Selterską“, i na to uważać aby kapsółka, wypalony korek i winietka oznaczenie: „Original“ nosiły.

(2413 8-12)

Pierwsze nagrody 8 złote medale	Nagrodą odznaczone przez c. k. rząd wyłącz uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsze nagrody 3 wielkie srebrne medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze.

Cena za cylindry do okien białe . . . . za metr 5 cent.
„ „ „ czerwono-brunatne i dębowe . . . . . „ „ 6 „
„ „ „ do drzwi białe . . . . „ „ 7½ i 13 „
„ „ „ czerwono-brunatne i dębowe . . . . . „ „ 9 i 14 „

Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jak najspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość. — **Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia,** według którego każdy przytwierdzić może te ochrony przy oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2032-5-5)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. i k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu	J. POPELARZ, c. i k. nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa

---



Das Annoncen-Bureau
für katholische Blätter und Volksschriften von Hubert Friedl in Wien, V.,

besorgt die Einschaltung von Inseraten (Reclamen) in allen katholischen Blättern des In- und Auslandes.

Der Inserent erspart durch dieses Institut bei Ertheilung von Annoncen-Aufträgen an die verschiedenen Zeitungen **nicht nur Mühe und Zeit,** sondern erhält bestimmt **ebenso billige Preise, wie bei directer Bestellung berechnet. Richtige,** das heisst, **passende Auswahl von Zeitungen,** Abfassung von Annoncentexten, bestmöglichste Placirung der Inserate, sowie Herstellung von Cliché's (Galvanos) zum Selbstkostenpreis, werden coulant besorgt. Zeitungsverzeichniss und Kostenberechnung werden auf Wunsch eingesendet. (10 kr.-Marke.)



Dyplom honorowy (najwyż. odznaczenie) na wystawie kucharskiej w Wiedniu 1884.

Musztarda estragonowa

firmy

VICTOR SCHMIDT & SÖHNE

SCHUTZ-MARKE S&S REEL

odznacza się tylko jako **prawdziwa,** jeżeli na flaszce uwidoczniony jest nasz urzędownie zarejestrowany znak ochronny i nasza firma.

Do nabycia **we wszystkich znanych handlach korzennych i łakoci,** tudzież **we wszystkich większych handlach.**

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,
Wien, IV., Alleegasse 48. [1006 10]

SZOPKI!

18 figur 40 ctm. wysokich, kolorowanych, bardzo trwałych 75 złr.; szopki mniejsze (27 ctm. cała szopka) z Dzieciątkiem Jezus, Matką Boską, św. Józefem i t. d. 9 złr. 50 c.; najlepsze królewskie **kadzidło** ½ klg. po złr. 1 i 1·50, oraz w pięknych pudełkach po 65 c, 80 c. i 1 złr. (2643-3-3)

w MAGAZYNIE PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH
St. Przybylskiego
w Krakowie, Rynek, linia A—B, Nr. 46.

OGŁOSZENIE.

W Niedzielę d. 6 grudnia b. r.
o godzinie 3 po południu
odbędzie się
w lokalu Towarzystwa Muzycznego
w Krakowie, Plac Szczepański l. 3,
ZWYCZAJNE
25. Zgromadzenie Ogólne
Członków tegoż Towarzystwa,
na które takowych uprzejmie zapraszam.

Porządek dzienny:
1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia.
3) Sprawozdanie z czynności Zarządu i stanu Towarzystwa i Konserwatoryum.
4) Sprawozdanie ze stanu kasy.
5) Wybory. (2635-2 3)
6) Wnioski.

Wstęp dozwolony za okazaniem karty legitymacyjnej, która każdemu z Szanownych P. P. Członków naprzód doręczoną zostanie.

Ktoby takowej na czas nie otrzymał, raczy w dniu zgromadzenia upomnieć się w kancelaryi Towarzystwa.

W Krakowie, dnia 26 listopada 1891 r.
Prezes: ***Dr. Kasparek.***

Czysto lniane **płótna korczyńskie,** wyrób krajowy, najtrwalsze i najtańsze, dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa i. t. p. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki opłatnie. (2606 21-
Wł. Gonet w **Korczynie** ad Krosno.

Lustro weneckie (antyk),
Szale francuskie, Koronki angielskie dawne — są do sprzedania w Rynku głównym pod Nr. 23, na drugiem piętrze. — Oglądać można codziennie od godziny 11—12. (2614-5 6)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2391-134-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Kompot z czerwonych borówek
w najlepszym znanym gatunku, w cukrze smażony, wyborny, wysyła w 5 ko szklan. balonach (3¼ litra) oplatanych za **2 złr. 60 ct.,** opłatnie za zaliczką **W. Gottstein aptek. Schönbach b. Eg. Böhmen.** (2051-34-50)

Rozbieganie niepodobne!
Końskie wędzidła bezpieczeństwa — rozbieganie koni niepodobne. Najzupełniejsze bezpieczeństwo, prawdziwe dobrodziejstwo dla ludzi i koni. Wędzidła zwykłe białe 2 złr. 10 c., cynkowane 2 złr. 50 c., stalowe z polerowanemi szerokiemi kółkami 3 złr. 70 c., niklowe 4 złr. 40 c., z nowego srebra 6 złr. 50 c., za gotówkę lub za zaliczką przez centralny skład **M. Gelbhaus w Wiedniu,** I., Graben 13.

Poszukuje się odsprzedających. (2623 5 30)

Nowości muzyczne.
JUŻ WYSZŁY
NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU i WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH oraz EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZ.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie.

Gall Jan. **„Nie będę Cię rwała“,** wiersz *Adama Asnyka,* na jeden głos z tow. fortepianiu. Cena 50 ct.
Noskowski Zygmunt. **„Perły Polskie“,** Walce osnute na tle pieśni narodowych. Cena złr. 1·20.
Kordecki Jan. **„Klub kawalerów,“** Kadryl. Cena 60 ct.
Wroński Adam. **„Kwiaty,“** Walce. Cena 1 złr.
„ **„Hałaburda,“** Mazury. Cena 60 ct.

Do nabycia również w znaczniejszych księgarniach. (2586 4-5)

---

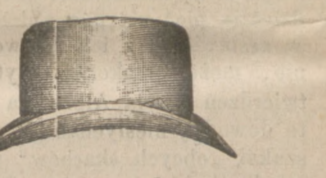
300 hercyńskich kanarków
wyborowych śpiewaków, ma na sprzedaż w hotelu Polskim przy ulicy Floryańskiej
(2633-4 6) **Sondermann.**

Biuro Świderskiego w Tarnowie
poleca z Nowym rokiem **wyborową służbę,** a mianowicie: karbowych, polowych, fornali, wolarzy, szafarki, dziewki; również **rzemieślników dworskich** pod najkorzystniejszemi warunkami. — Porozumieć się ze służbą można w każdą niedzielę i święta, rano i po obiedzie. (2599 5-)

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. Wilhelm Kropaczek
osiadł w **Dukli** i ordynuje od 10 do 12 rano i od 3 do 5 po południu.
(2674 2-3)

ORYGINALNY FRANCUSKI
Cognac
kuracyjny, utrzymuje na składzie apteka „pod białym Orłem“ (2258-18-26)
A. Siedleckiego w Krakowie.

Walcowy młyn parowy
jest do wydzierżawienia lub sprzedania; pracuje 5 gankami i 1 Holendrem dla krup. Dziennie przerabia 30—40 cetnarów metr. zboża. Wiadomości udzieli: **Zarząd dóbr w Krzeczowie, poczta i stacya kolei w Bochni.** (2628 2-3)



Na sezon zimowy
poleca wielki wybór **czapek** futrzanych i sukiennych, **butów** z filcu „Halina“, jakoteż **kapeluszy** do polowania i do podróży (2453-14-15)
L. Hochstim
w Krakowie.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00 rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa
5·14 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
2·05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2·27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
2·46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Oświęcima, do Wiednia,

9·00 rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9·19 „ „ osobowy z Podgórza Płaszowa
9·40 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,

3·59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
4·44 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
4·56 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Żywca, do Mszany dolnej.

6·55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7·16 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
7·37 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
5·41 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
6·02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6·14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
9·18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
— z Żywca, z Mszany dolnej.

10·02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10·18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10·37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
10·58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
— z Wiednia, z Oświęcima.

3·38 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
3·53 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4·12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.

8·12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
8·28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9·20 „ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]
— z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 m., od czasu lwowskiego o 36 m., od czasu wiedeńskiego o 6 m., od czasu budapeszteńskiego o 16 m. i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. (2511-28)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **„Cennik handlu win, towarów kolonialnych, delikatesów i owoców południowych Antoniego Paparotti w Tryeście.“**